

DZIENNIK ŁÓDZKI

Rok I

Łódź, niedziela 4 listopada 1945 r.

Nr 122 (132)

Dlaczego przyjechali do Hiszpanii?

Od pierwszej niemalże chwili wybuchu wojny w Hiszpanii rozpoczęła się napływ polskich ochotników w obronie Republiki Hiszpańskiej. Bunt gen. Franco wybuchł 18 lipca 1936 r., a Polaków znajdujemy już w sierpniu na barykadach Irunu, już we wrześniu walczą grupa 36 Polaków na Południu w szeregach katalońskiej kolumny „La Libertad” (Wolność). W październiku jest już sformowana kompania Mickiewicza a w listopadzie wstępuje się batalion Dąbrowskiego swoim udziałem w obronie Madrytu.

Cóż to za siła gnęła polskiego ochotnika na pola walki w Hiszpanii?

Czy sympatia dla rządu Frontu Ludowego, który zaczął chłopów hiszpańskich nadzielać ziemią obszarniczą a robotnikom oddawał pod kontrolę ważniejsze zakłady przemysłowe?

Hiszpania stanowczo była za daleko, ażeby sama sympatia do treści społecznej programu rządu Frontu Ludowego mogła natchnąć setki i tysiące polskich ochotników entuzjazmem i skierować na pola walki w Hiszpanii?

Skąd więc u polskiego „mołojca ten smutek hiszpański”?

Sprawa Hiszpanii stała się w latach od 1936 do 1938 zagadnieniem węzłowym polityki międzynarodowej. Dla Hitlera i Mussoliniego Hiszpania stała się pozycją konieczną w ich planach podboju świata. Przez podporządkowanie sobie Hiszpanii zdobywali Niemcy poważną pozycję na Morzu Śródziemnym i Oceanie Atlantyckim, okrażli od południa i woskowo neutralizowali Francję, a w końcu zdobywali sobie źródła ważnych surowców wojennych, jak wysokoprocentowe rudy żelazne, ręć, miedź i inne. A co najważniejsze w Hiszpanii miał być zrealizowany nowy sposób podboju przez ustanowienie drogi wewnętrzniego przewrotu uległego sobie reżymu.

Te plany Hitlera „zagrażały już nie tylko niepodległości samej Hiszpanii. Były one groźbą dla pokoju światowego, były one groźbą dla wolności innych krajów a przede wszystkim dla wolności i niepodległości Polski, najbliższego sąsiada Trzeciej Rzeszy.

W obronie zagrożonej niepodległości swojego kraju, dla zgnięcia wspólnego wroga faszystów wyruszyli Dąbrowszczacy w bój do Hiszpanii. Nienawiść do faszystów, wroga naszej niepodległości, gnęła Dąbrowszczaków na pola bitew Hiszpanii. W ten sposób Dąbrowszczacy stali się pierwszym oddziałem zbrojnej polskiej demokracji, który stawiał zbrojny opór hitleryzmowi jeszcze przed napadem na Polaków w r. 1939.

Hitlerowskie Niemcy ani na chwilę nie wyobraziły sobie swych sympatii dla gen. Franco, ani też nie starały się ukrywać swej pomocy dla niego. W książce wydanej przez kpt. Wulfę Bley'a p. t. „Das Buch der Spanienflieger” znajdujemy dokładny opis niemieckiej pomocy dla gen. Franco w pierwszej fazie wojny. Jest to dokument tym cenniejszy, że pochodzi on z pod pióra hitlerowskiego oficera, który brał udział w hiszpańskich wypadkach.

Francjo był świadom w chwili wywołania buntu, że może liczyć na poważniejsze siły w samym narodzie hiszpańskim. Jedyną siłą, na którą mógł liczyć oprócz faszystowskiej falangi były podległe mu wojska marokańskie i Legia Cudzoziemską („tercio”). Ale co z tego, kiedy właśnie te oddziały znajdowały się w Afryce? Ani marynarzom ani kolejarzom nie można było powierzyć przetransportowania tych wojsk do Hiszpanii.

I tu się zaczyna pomoc Hitlera. Kapitan Bley pisze dosłownie:

„Wobec tego że wróg (tj. republikanie) posiada hiszpańską flotę, transport wojsk, znajdujących się na terytorium afrykańskim jest możliwy tylko drogą powietrzną. Niemieckie przedsiębiorstwo transportowe pod dowództwem podpułkownika von Scheela udaje się z 85-ma wyborowymi ochotnikami do Hiszpanii. W ciągu kilku tygodni przetransportowano drogą powietrzną 12.000 żołnierzy wyposażonych w ciężką broń, działa i amunicję z Afryki do Hiszpanii”.

Dalej według kpt. Bley'a:

„Z końcem sierpnia 1936 r. wysłano pierwsze niemieckie myśliwce do Hiszpanii. Już we wrześniu korpus ochotniczy został wzmocniony przez dalsze myśliwce, samoloty wywiadowcze, artylerię przeciwlotniczą i kompanie pancerne. Pułkownik sztabu generalnego Warlimont obejmuje dowództwo jako upewnomocniony przedstawiciel niemieckiej Wehrmacht”.

Niedługo po tym rozrasta się pomoc niemiecka. Dowództwo nad wszystkimi niemieckimi „ochotnikami” obejmuje gen. Sperrle. Powstaje Legion „Kondor”. Wielu zapewne przypomina sobie jeszcze hałas podjęty wokół obrony Alkazaru, twierdzy broniącej wstępu do Toledo. W fortyficy tej przez kilka tygodni trzymali się faszyci, oblegani przez republikanów aż do przybycia posiłków faszystowskich. Obrona Alkazaru była źródłem zachwytów faszystów na całym świecie. W Polsce prasa sanacyjna i endecka nie posiadała się z radości. Posyłano rozmaite adresy do „Iłów Alkazaru”. A wiecie dzięki komu się obronił Alkazar? Hitlerowski kapitan Bley wyjaśnia, że dzięki niemieckim zrutom broni, amunicji i żywności. Było się rzeczywiście czym zachwycać!

U boku Niemców walczyły w Hiszpanii oddziały włoskich faszystów. Z czasem Mussolini rozpoczął wysyłkę całych dywizji. Pod Brihuega, na Guadalajarze, polski batalion walczył przyczynić się do rozgromienia tych regularnych oddziałów włoskiej faszystowskiej armii. Jeszcze niejednokrotnie przyszło Dąbrowszczakom ścierać się z włoskimi oddziałami.

Te włoskie oddziały zaprawiały się na polach Hiszpanii do swojej przyszłej roli asystowania Niemcom w podboju świata. Ci sami generałowie, jak generał Bergonzoli i Roatta,

którzy dowodzili w Hiszpanii, prowadzili faszystowskie dywizje w Libii przeciwko Anglikom i walczącym u ich boku polskim oddziałom armii generała Sikorskiego. Siły faszystowskie, które zjednoczony wysiłek narodów mógłby łatwo okiełznać w Hiszpanii, rozpadły się w roku 39-tym w światową pożogę, której pierwszą ofiarą padła Polska.

Bez doświadczenia hiszpańskiego Niemcom nie było by tak łatwo pokonać Polskę. Ciężką sa pod tym względem wyrzucenia z cyrowanej już książki kapitana Bley'a:

„Ci niemieccy lotnicy (tzn. Legion „Kondor”) zdali w Hiszpanii próbę ogniową młodej niemieckiej Luftwaffe. Doświadczenia tam zdobyte okazały się wspaniałe skutecznymi w polskiej kampanii”.

Wojna w Hiszpanii była dla Niemców generalną próbą do drugiej wojny światowej. Niemal że wszystkie elementy strategiki, taktyki i techniki wojennej drugiej wojny światowej zostały przez Niemców zastosowane w miniaturze podczas kampanii hiszpańskiej. Przede wszystkim współdziałanie lotnictwa z atakami piechoty, przełamywanie frontu kolumną zmotoryzowaną i wchodzenie na głębokie tły przeciwnika. Hiszpania stała się dla hitlerowców m. in. poligonem doświadczalnym w przygotowaniach do przyszłych grabieżczych napałów.

Dąbrowszczacy mieli w Hiszpanii głęboką świadomość, że pomagają i uczą się bić wro-

ga, który zagraża całej ludzkości i naszej Ojczyźnie. Ochotnicy polscy w swojej broszurze p. t.: „Sześć Miesiący Bojów Kompanii Mickiewicza” pisali w 1937 r.:

„Dziś po naszych doświadczeniach hiszpańskich wiemy, co to jest faszystyzm lepiej niż inni. Jest to barbarzyńska siła, nie cofająca się przed mordowaniem kobiet i dzieci, niszczeniem zabytków kultury. Wiemy, że zwycięstwo faszystów w Hiszpanii to nie tylko niewola i nędza dla narodu hiszpańskiego, ale nowe i okrutne cierpienia dla wszystkich ludzi, to nowa rzeź światowa”.

W odpowiedzi na te głosy polskie w Hiszpanii, w odpowiedzi na głosy wielu światłych głów w Polsce, występujących w obronie Republiki, reakcja z obozu sanacji i endecji miała tylko jedną formę dla oceny wysiłku zbrojnego Dąbrowszczaków: żydo-komuna. Oto, co pisze dosłownie o walkach w Hiszpanii korespondent PAT-a Adam Sikorski w książce p. t. „Luna nad Hiszpanią”:

„Otumanieni przez prowodyrów Komunistycznych chłopcy i robotnicy polscy leją krew na przedpolach Madrytu, nie dla hiszpańskiego frontu ludowego, ale dla politycznych celów sowieckich. Można im opowiadać różne historyjki, sporządzone przez sprytnych żydków dla celów propagandowych, dla zamydlenia oczu naiwnym, ale to w niczym nie zmienia istoty rzeczy. Dał temu wyraz i rząd polski, który ogłosił, że będzie uważał udział obywatela polskiego w szeregach walczących w Hiszpanii, po tej czy tamtej stronie za równoznaczne z utratą obywatelstwa polskiego. Ten, który to zlekceważył i zaciągnął się w szeregi walczących, nie ma już drogi odwrotu. Przeszła być obywatelem polskim, a chociaż chciałby się nawet wycofać, spotka się z plutonem egzekucyjnym sądu polowego, który go skarze na śmierć”.

Za walkę przeciwko faszystom, za walkę przeciwko Niemcom z Legionu „Kondor” - śmierć!

Wbrew sanacji, wbrew obozowi polskiego faszystów Dąbrowszczacy na polach Hiszpanii spełnili swój obowiązek. Z szeregów polskich ochotników Armii Ludowej Republiki Hiszpańskiej wyszli bojownicy Polski Podziemnej, wyszli skoczkiwie spadochronowi, którzy organizowali pierwsze grupy partyzanckie. Wyszli bojownicy i Armii Polskiej w ZSRR, którzy przeszli szlak od Lenina do Berlina. Ochotnicy polscy, których sanacja odepchnęła od służby wojskowej, którym odebrała prawa obywatelskie, których nie wpuściła do Polski, bili się dzielnie wraz z partyzantami francuskimi zyskując dla Polski sympatie ludu francuskiego.

Dąbrowszczacy wzięli dobre doświadczenia swych bojów w Hiszpanii dla odbudowy niepodległości Rzeczypospolitej.

MIECZYŚLAW SZLEYEN.

Stanowisko Prezydium KRN w sprawie stronnielw politycznych

WARSZAWA (PAP). Prezydium KRN w polskiej uchwale wyraziło następujące stanowisko w sprawie stronnielw politycznych: należy wypełnienie wyjątkowo trudnych zadań, jakie stanęły przed narodem i państwem polskim w wyniku 6-letniej wojny i spowodowanych nią zniszczeń i oraz przemian w stosunkach międzynarodowych, w szczególności, dotyczących naszego terytorium narodowo-państwowego, wymaga jak najbardziej harmonijnej współpracy wszystkich demokratycznych sił politycznych polskiego społeczeństwa.

Wychodząc z założenia budowy odrodzonej Polski jako państwa demokratycznego, prezydium KRN uznaje, że uzasadnionemu strukturą społeczeństwa naszego różniczkowaniu demokratycznych programów społeczno-politycznych w pełni czynią zadość w obecnej, jeszcze nieprzedwyborczej fazie naszego państwowego życia, działające dziś stronnielwa: PPR, PPS, PSL, SL, Stronnielwo Demokratyczne i Stronnielwo Pracy.

Dalsze jeszcze różniczkowanie się polskiej opinii politycznej może spowodować niezwykle niebezpieczną przewagę rozdziewików partyj-

nych nad świadomością wspólnych celów całego narodu.

Prezydium KRN zwraca uwagę wszystkich odpowiedzialnych czynników politycznych naszego życia, iż trwała podstawa rzetelnej demokracji i istotnej wolności obywatelskiej — jest umiejętnością uczciwej i szczerzej współpracy różnych warstw społecznych i kierunków politycznych w imię wspólnego dobra całego narodu i państwa.

Do tej współpracy apeluje Prezydium Krajowej Rady Narodowej, oświadczając się przeciwko wszelkim próbom tworzenia nowych stronnielw, osłabiających zwartość polityczną naszego narodu w obecnym okresie odpowiedzialnych historycznych zadań, które stanowią o przyszłości i sile naszego państwa.

AUSTRALIA — POLSKA

SYDNEY (PAP). Australijski rząd federalny w Canberra postanowił nawiązać stosunki dyplomatyczne z Rządem Jedności Narodowej.

Ostatnia droga Wincentego Witosza

Prezydent Bierut i ministrowie wzięli udział w uroczystościach pogrzebowych

KRAKÓW (PAP). W pierwszym dniu uroczystości pogrzebowych odbyła się ekspozycja zwłok sp. Wincentego Witosza z kościoła OO. Bonifratrów do kościoła NM Panny. Na czele pochodu kroczyła kompania honorowa wojska z orkiestrą, za nią na przestrzeni kilkuset metrów rozciągały się poczty sztandarowe w strojach ludowych.

Za trumną postępowała rodzina zmarłego, min. Kiernik, dowódca DOW Kraków, gen. Więckowski oraz przedstawiciele władz, świata politycznego i ludność miasta. Wzdłuż trasy pochodu zgromadziły się nieprzebrane tłumy. W asyście liczące zgromadzonego duchowieństwa wniesiono trumnę do kościoła NM Panny. Wśród wielu wieńców złożoną wieńcem od Prezydenta Bieruta, Premiera Osóbki-Morawskiego oraz od ambasady amerykańskiej. Trumnę ustawiono na wyniosłym katafalku, pośród jarzących świec w przastarzej świątyni Mariackiej, która wypełniła się przedstawicielami najwyższych władz państwowych, reprezentantami urzędów, partii politycznych, organizacji społecznych i związków zawodowych. Na rynku stanęły zwarte oddziały wojska i grupy młodzieży oraz ludność Krakowa.

Na uroczystości pogrzebowe przybył Prezydent Krajowej Rady Narodowej ob. Bolesław Bierut. Prezydenta Bieruta witali na dworcu: minister Kiernik, wicewojewodowie krakowscy Rohel i Kulesza oraz dowódca DOW gen. Więckowski. Z Prezydentem przybyli do Krakowa na uroczystości pogrzebowe wiceprez. KRN

prof. Grabski, ministrowie Matuszewski, Rabanowski, członek Prezydium KRN Barcikowski i gen. Spychalski.

Mszę żałobną celebrował ks. biskup Rozpound, egzekwie odprawili ks. metropolita Sapiaha. Wśród licznych delegacji zwracali uwagę: przedstawiciel ambasady USA, attache wojskowy ptk. Paschley i przedstawiciel ambasady Wielkiej Brytanii, konsul J. Dickenson.

Gdy umilkły żałobne pienia, wyniesiono trumnę z kościoła na rynek. Obok pomnika Mickiewicza przed trumną stanął prezydent Bierut, który wygłosił przemówienie (przemówienie prezydenta Bieruta oddzielnie). Po przemówieniu Prezydent udekorował pośmiertnie Wincentego Witosza w imieniu Prezydium Krajowej Rady Narodowej złotym krzyżem Grunwaldu I klasy.

Następnie przemawiał minister informacji i propagandy, ob. Matuszewski.

Po nim przemawiał gen. Spychalski w imieniu Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego. Jako ostatni dwaj mówcy przemawiali sekretarz wojewódzkiego zarządu PSL mgr Mierzwa oraz przedstawiciel chłopów ziemi krakowskiej J. Gajoch.

Odśpiewaniem „Roty” zakończono uroczystość na rynku, po czym chłopcy przenieśli na ramionach trumnę na prosty, chłopski wóz, zaprzężony w cztery konie.

Uformował się wielki pochód, postępujący wśród szpaleru wojska, czoło pochodu stanowiły kolumny wieńców, następnie szły poczty

sztafki, organizacje i związków.

Za trumną kroczyła córka zmarłego, Julia Masiowa wraz z krewnymi oraz prezydent Bierut w otoczeniu ministrów i generalicji. Następnie maszerowały oddziały wojskowe, a po nich tłumy ludności. Otwierały i zamykały pochód sztandary Polskiego Stronnielwa Ludowego.

Prezydent Bierut złożył ostatnie kondolenie rodzinie zmarłego, po czym okryty wieńcami wóz z trumną wielkiego patrioty, w asyście konnych banderli chłopskich wyruszył w ostatnią drogę do Wierzbosławic.

Prezydent Krajowej Rady Narodowej wraz z otoczeniem opuścił Kraków, bezpośrednio po skończeniu się uroczystości pogrzebowych.

Pełny tekst przemówienia prezydenta Bieruta zamieścimy jutro.

Kondolencja posła czeskiego

WARSZAWA (PAP). Poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Czechosłowacji w Warszawie, Józef Hejret, wystosował następujące pismo kondolencyjne:

„Do Prezydium Krajowej Rady Narodowej, Warszawa. „Do głębi wstrząśnięty wiadomością o zgonie sp. Wincentego Witosza, śpieszę przesłać na ręce Prezydium Krajowej Rady Narodowej wyrazy szczerego współczucia z powodu przedwczesnej straty wielkiego męża stanu, bojownika niepodległości i demokracji”.

Pod znakiem jedności klasy robotniczej I Miejska Konferencja Polskiej Partii Robotniczej

Wielką salę Centr. Rob. Domu Kultury w Łodzi wypełnili wczoraj całkowicie delegaci, zgromadzeni na I. Miejskiej Konferencji PPR. Prócz delegatów wzięli udział w konferencji przedstawiciele Komitetu Centr. PPR oraz partyjny front demokratyczny, związków zawodowych, władz wojew. i miejskich, wyższych uczelni, Wojska Polskiego i Armii Czerwonej oraz fabryk łódzkich. Zgromadzonych powitał sekretarz Komitetu Miejskiego PPR, ob. Nieśmiałek. Na przewodniczącym konferencji powołano ob. Sowińskiego.

Przemówienie powitalne, które wygłosili przedstawiciele partyj, władz i organizacji, stały się okazją do zmanifestowania zgodnego poglądu wszystkich odłamów demokracji

Wiadomości ze świata

— **Tramwajarze polscy w Moskwie.** Polscy tramwajarze zakończyli kurs kierowników trolejbusów i zdali egzamin z teorii elektryczności i mechaniki przed komisją państwową. Egzamin odbył się w języku polskim, przy czym komisja pod przewodnictwem Iwanowa, wyraziła polskim tramwajarzom swoje uznanie. W imieniu tramwajarzy przemawiał Żukowski. Następnie odbył się egzamin praktyczny jazdy po najbardziej ruchliwych ulicach Moskwy.

— **Sytuacja w Egipcie.** Premier egipski Nokrasy Pasza, wezwał przez radio naród do zachowania spokoju i wstrzymania się od aktów gwałtu oraz wyraził ubolewanie z powodu ostatnich zająć antyżydowskich w Kairze. Podczas rozruchów w Kairze 300 demonstrantów i 50 policjantów odniosło rany. W Aleksandrii 6 osób zostało zabitych a 200 rannych.

— **Memoriał działaczy egipskich do króla.** Agencja Tass donosi, że prasa egipska opublikowała memoriał, wysłany do króla przez b. senatorów, posłów, członków wielu organizacji społecznych, adwokatów, kupców i robotników. — Egipcj — czytamy w memoriale — pragniemy odzyskać swoje prawa. Jeżeli obecny gabinet nie jest w stanie walczyć o te prawa, to naród prosi króla o rozpisanie wyborów do parlamentu, z którego mógłby wyjść gabinet, umiejący skutecznie walczyć o prawa narodu egipskiego.

— **Strajk Arabów w Palestynie.** Agencja Reutersa donosi z Jeruzolimy, że jedyni strajk protestacyjny Arabów w Palestynie miał przebieg spokojny.

— **Ostateczne wyniki wyborów w Norwegii.** Agencja Tass donosi z Oslo, że zostały ogłoszone ostateczne dane o podziale mandatów w parlamencie norweskim. Partia Pracy uzyskała 76 mandatów, Konserwatyści — 25 mandatów, Partia Liberalna — 20. Komuniści — 11, Partia Chłopska — 10 i Partia Chrześcijańska-Narodowa — 8.

— **Dymisja rządu norweskiego.** W związku z opublikowaniem ostatnich wyników wyborów do nowego Stortingu norweskiego, prezes rady ministrów Gerhardsen wreczył królowi prośbę o dymisję całego gabinetu. Dymisja została przyjęta.

— **Głód w Japonii.** Tłumy, domagające się zwiększenia przydziałów żywnościowych, wdary się na posiedzenie japońskiej rady ministrów. Delegacja demonstrantów została przyjęta przez przewodniczącego rady ustawodawczej, któremu oświadczyła, że 20 milionów Japończyków głoduje.

— **Kontrola nad Japonią.** Rzecznik departamentu stanu oświadczył na konferencji prasowej, że rząd Stanów Zjednoczonych prowadzi z Wielką Brytanią, Związkiem Radzieckim i Chinami rokowania w sprawie utworzenia komisji kontrolnej nad Japonią. Rzecznik departamentu stanu zaznaczył, że zapatruje się optymistycznie na możliwość powstania takiej komisji.

— **Sprawa floty włoskiej.** Rzecznik ambasady włoskiej oświadczył na konferencji prasowej, że około miliona ton włoskiej floty handlowej znajduje się w chwili obecnej w rękach sojuszników. Blisko 3/4 tej floty znajduje się pod kontrolą rządów Wielkiej Brytanii, Stanów Zjednoczonych i Brazylii. Reszta statków pływa pod banderą włoską, lecz również pod kontrolą sojuszników. Jeśli chodzi o włoskie okręty wojenne, to w reku sojuszników znajduje się 5 pancerników, 4 krążowniki, 20 torpedowców, 20 korwet i około 25 łodzi podwodnych.

— **Wystawa radziecka w Nowym Jorku.** Agencja Tass donosi, że Towarzystwo Przyjaźni Radziecko-Amerykańskiej zorganizowało w Nowym Jorku wystawę obrazującą opiekę nad matką i dzieckiem w Związku Radzieckim. Wystawa cieszy się wielkim powodzeniem.

Co dzień kraszka

Mogalomanom ku przestrodze

Skromna kropka raz po prostu zwiększyć chciała mały wzrost swój przez nadmierny jednak przerosł z kropki tej — powstało zero.

P.S. Moral każdy stąd otrzyma: niebezpiecznie — się nadymać.

ETIENNE

polskiej, że dla utrwalenia niepodległości Polski, dla odbudowy kraju, dla utrzymania i pogłębienia zdobyczy demokratycznych konieczna jest jedność klasy robotniczej oraz jedność całego narodu, wyrażająca się w sojuszu robotników i chłopów oraz inteligencji pracującej.

Przedstawiciel PPS ob. Stawiński oświadczył m. in.: „Pewni ludzie, pewne grupy chcieliby nas widzieć maszerujących oddzielnie. Ale my wiemy, że będziemy mogli odbudować ojczyznę, gdy będziemy maszerować razem. W dołach partyjnych jest pewne tego niezrozumienie. Doceniam przywiązanie do sztandarów partyjnych, ale mając tak wielkie i poważne zadanie musimy walczyć z fanatyzmem partyjnym i sekciarstwem partyjnym. Nie ma dzisiaj poważniejszego zadania, jak jedność klasy robotniczej.

Podobne stanowisko wyraził przedstawiciel Stronnictwa Ludowego ob. Szymanek — mówiąc: „Ludzie pracy, chłopcy i robotnicy idąc ramię przy ramieniu, mogą zapewnić Polsce jasne demokratyczne oblicze. Ani chłopcy, ani robotnicy sami tego nie potrafią. Chłopcy przejrzyli na oczy, nie dadzą się zwieść różnym kombinacjom reakcyjnym. Działaj Stronnictwo Ludowe nie opuści klasy robotniczej. Związało się z nią na złą i dobrą dolę pracą i ławą w partyzantce“. Przemówienie swe zakończył okrzykiem: podchwyconym przez siebie: „Szczery sojusz robotniczo - chłopski niech żyje!“.

Bomba atomowa nie może być narzędziem do regulowania problemów międzynarodowych

MOSKWA (PAP). Pismo radzieckie „Nowoje Wremia“ w artykule o wykorzystaniu energii atomowej do celów wojennych pisze, że jest rzeczą jasną, iż bomba atomowa nie jest narzędziem, przy pomocy którego można załatwiać problemy międzynarodowe. Zażądała ona atmosferę kilku konferencji międzynarodowych. Jeśli nie zostanie stworzona światowa kontrola, to może nastąpić wyścig zbrojeń, który w rezultacie doprowadzi do nowej katastrofy światowej.

Historia dowodzi, że każda próba opanowania świata przy pomocy nowej tajemniczej broni, jest skazana na niepowodzenie, a próba przekształcenia świata przy pomocy bomby atomowej nie może doprowadzić do niczego dobrego. Jedynie tylko współpraca międzynarodowa może zapobiec nowym nieszczęściom i doprowadzić ludzkość po drodze postępu.

LONDYN (PAP). Stowarzyszenie Pracowników Naukowych, do którego należy 17 tys. uczonych brytyjskich, ogłosiło deklarację na temat bomby atomowej. Stowarzyszenie żąda swobody badań nad energią atomową. W deklaracji czytamy:

„Eksploatacja energii atomowej w ciasnych granicach narodowych musi doprowadzić świat do niebywałych nieszczęść. Dlatego też uczeni brytyjscy są zdania, że badania nad energią atomową, muszą być kontynuowane w sferze międzynarodowej, w warunkach pełnej i swobodnej współpracy, ze specjalnym uwzględ-

Ta konieczność solidarności całego obozu demokratycznego znalazła swój wyraz również w oświadczeniu ob. Rutkowskiego, przemawiającego w imieniu Stronnictwa Demokratycznego i Zw. Młodz. Demokratycznej: „Zwycięstwo wasze jest zwycięstwem naszym. Zwycięstwo wasze jest zwycięstwem ideałów demokratycznych, zwycięstwem całego demokratycznie myślącego społeczeństwa“.

Następni mówcy również podkreślili ogromne znaczenie jednolitości mas robotniczych — imieniem OKZZ — ob. Głowacki — oraz sojuszu robotniczo - chłopskiego — wojewoda ob. Dąb - Kociół. Ob. Wojewoda m. in. podkreślił: „Sojusz robotników i chłopów stworzył Polskę demokratyczną i jest gwarancją jej trwania“.

Imieniem Zarządu Miejskiego witał Konferencję wiceprez. Gallas, imieniem MR Nar. — przew. ob. Haneman, imieniem wyższych uczelni — prorektor prof. Szymanowski, imieniem szkolnictwa — kurator ob. Trojanowski. Przemówienia powitalne wygłosili następnie przedstawiciele ZWM, OM TUR, Wici i rad zakładowych fabryk łódzkich

W dalszym ciągu obrad dokonano wyboru komisji mandatowej, po czym ob. Ochab wygłosił referat na temat: PPR przed zjazdem.

Zadaniem konferencji jest dokonanie wyborów delegatów na Ogólny Zjazd Polskiej Partii Robotniczej, który odbędzie się wkrótce w Warszawie.

J. KOR.

nieniem zastosowania tej energii dla podniesienia poziomu życia ludzkości“.

Stowarzyszenie wzywa rząd brytyjski do powołania komisji brytyjskiej do powołania komisji do spraw energii atomowej pod egidą Światowej Rady Bezpieczeństwa. Zadaniem komisji byłoby skoordynowanie przyszłych badań nad energią atomową, zastosowanie jej do celów przemysłowych oraz kontrola i rozdział surowców. Stowarzyszenie wzywa inne organizacje naukowe na całym świecie do współpracy oraz do wypowiedzenia się w tej sprawie.

Stowarzyszenie ma zamiar zwołać do Londynu, na początku roku przyszłego, konferencję międzynarodową w celu rozpatrzenia odpowiedzialności uczonych, która obecnie wzrosła znacznie wskutek rozwoju badań nad energią atomową.

Trójkątne skrzydło latające

LONDYN, 3.11 (tel. wł.). Urząd Informacyjny Stanów Zjednoczonych w Niemczech podał do wiadomości, że lotnicy amerykańscy odkryli w Bad Kissingen nowy typ szybowca niemieckiego t.zw. „trójkątne skrzydło latające“. Szybowiec ten został zaprojektowany przez studentów wyższych uczelni niemieckich. Został on przewieziony do Ameryki w celu poddania badaniom przez ekspertów lotniczych.

Z okazji zjazdu „Dąbrowszczaków“

Generał Świerczewski o walkach w Hiszpanii

WARSZAWA (PAP). — Generał Broni Karol Świerczewski wygłosił wczoraj w przedmiejscu zjazdu „Dąbrowszczaków“ przed mikrofonem rozgłośni warszawskiej Polskiego Radia obojętne przemówienie. Gen. Świerczewski brał udział w walkach o wolność ludu hiszpańskiego, będąc dowódcą 14 brygady międzynarodowej, a następnie 35 dywizji, w skład której wchodziła brygada im. Jarosława Dąbrowskiego.

PRZEMÓWIENIE GEN. BRONI KAROLA ŚWIERCZEWSKIEGO.

„W dniu jutrzejszym rozpoczyna się w Warszawie pierwszy zjazd Polaków — byłych żołnierzy brygady międzynarodowej im. Jarosława Dąbrowskiego, uczestników walk ludu hiszpańskiego o wolność i niepodległość. Nie jest tu miejsce na opisy bojów, któreśmy stoczyli. Nie jest tu czas na ocenę znaczenia naszego udziału w walce przeciwko połączonym siłom hiszpańskim, włoskiej i niemieckiej faszystów. Uczynią to na zjeździe jego uczestnicy. Jutro jeszcze raz wspomniemy tych, którzy pierwsi zmierzili się zbrojnie z Hitlerem i z hitleryzmem, rozpoczynając już wtedy pod Madrytem w roku 1936 swoją zbrodniczą działalność, zmierzającą do ujarznienia całego świata. Dziś chciałem powiedzieć tylko o jednym: my Polacy, którzy walczyliśmy na ziemi hiszpańskiej pod sztandarami, na których wypisane było nasze dumne hasło „Za waszą i

naszą wolność“ — wiedzieliśmy, że walcząc, bijemy się nie tylko o wolność ludu Hiszpanii, ale zarazem o wolność wszystkich ludów młodych pokoi, o wolność demokracji i niepodległość własnej ojczyzny.

To przekonanie, ta wiara w bezwzględną słusność sprawy i w konieczność ponoszenia ofiar, dodawały nam sił do walki, a najlepszym z nas — kaźlały ginąć, jak bohaterom. Z tą wiarą w sercu przekradaliśmy się poprzez granice ku płonącemu ogniem sprawiedliwej wojny Hiszpanii, ażeby zasilić bataliony im. Jarosława Dąbrowskiego, Adama Mickiewicza, Paflofoxa, baterie im. Waleriana Wróblewskiego i Bartosza Głowackiego. Z tą wiarą przeszliśmy wraz z republikańską Armią Hiszpańską długi szlak bojowy od południowej Malagi, aż po północną granicę Katalonii.

Nie zaparliśmy się tej wiary, mimo że sanacyjny rząd Polski przedwrzesniowej pozbawił nas obywatelstwa za udział w wojnie hiszpańskiej po stronie republikańskiej i skazał na tułaczkę po świecie. Nie wyrzekliśmy się jej, tej wiary, mimo piekła obozów koncentracyjnych, przez które wielu z nas przeszło. Poprzez wszystkie te lata pozostaliśmy wierni ideałom, za które przelewałyśmy krew w Hiszpanii i kto z nas tylko zdołał uzyskać sposobność — natychmiast chwycił za broń, aby nadal walczyć z wrogiem. Z blisko 5 tysięcy — bo tyłu nas było w Hiszpanii — pozostało niewiele, ponad siedmiuset. Około 4 tysiące Dąbrowszczaków zginęło w walce o Madryt i nad

Wojacami przez pracę Po zgonie wielkiego Polaka

Cała prasa polska przynosi artykuły, poświęcone życiu i działalności Wincentego Witosa.

„Dziennik Ludowy“ pisze:

„Wincenty Witos, zwłaszcza poprzez Brześć — to symbol buntu chłopskiego o wolność i demokrację..

„Wincenty Witos poprzez krwawy strajk chłopski, to synonim walki o Polskę Ludową i sprawiedliwość..

Radykalny ruch chłopski, wywodzący się z kół Staszycowskich, „Zarania“, z „Niezależnej Partii Chłopskiej“, z „Stronnictwa Chłopskiego“, z grup konspiracyjnych podczas okupacji „Wola Ludu“, z Batalionów Chłopskich, z idei i wskazań Thugutta, Dąbskiego, Nocznickiego, Sola i innych, mimo że prawie zawsze szedł w większości wypadków inną drogą, a niejednokrotnie wbrew i naprzeciw drodze Wincentego Witosa, dziś z czcią i szacunkiem w chwili Jego zgonu wspomina Jego Imię.

„Dziennik Polski“:

Wincenty Witos należał do polityków, których scharakteryzować by można jako ludzi, umiających z uporem bronić drogi, na jaką wkroczyli. Nie dbał o popularność, był wrogiem górnolotnych frazesów bez pokrycia.

„Rzeczpospolita“:

Odszedł Wincenty Witos. Odszedł człowiek, z którego imieniem wiąże się bez mała pół wieku historii ruchu ludowego, historii Polski. Bo początki działalności politycznej Zmarłego sięgają tych czasów, kiedy chłop polski w zaborze austriackim, obrabowany i oszukany przy cesarskim „uwłaszczeniu“, obrócony w niedarzą słynną indemnizacją (wykupem za zwolnienie z.. pańszczyzny!), wymyślnym systemem serwitutów uzależniony od dworu, przytłoczony straszliwym brzemieniem wszelkiego rodzaju podatków i długów lichwiarskich — organizował się do walki o swoje prawa społeczne i polityczne, o postęp i demokrację.

„Robotnik“:

Politykę Witosa cechował zawsze realizm, bezwzględne liczenie się ze wszystkimi okolicznościami. Ten realizm skłonił go niewątpliwie do przyjęcia koncepcji Rządu Jedności Narodowej, choć sam, będąc ciężko chory, nie mógł przy jego tworzeniu brać bezpośredniego udziału.

„Życie Warszawy“:

W Zmarłym Polska Ludowa tracił mocnego człowieka, wytrawnego polityka i męża stanu, wielkiego patriotę, nierozważnie związanej z powstaniem ruchu ludowego, który dopiero teraz w nowej Polsce spełnić może swą wielką misję historyczną, jaką jest przebudowa naszego życia na podstawach postępu i demokracji.

ZAG.

Ebro, w partyzantce we Francji, w szeregach Al-u, w niemieckich obozach koncentracyjnych i katanatach. Ale idee, za które poświęcił oni w ofierze swe młode życia przetrwały i dzisiaj świecą swój triumf.

Dzisiaj jesteśmy we własnej, wolnej, demokratycznej Ojczyźnie. Faszyzm, przeciwko któremu walczyliśmy na ziemi hiszpańskiej, został powalony. Wyzwolone narody jednoczą swoje wysiłki, aby już nigdy się nie odrodził. Naród Polski za cenę milionów ofiar, przy pomocy bratniego Związku Radzieckiego zwyciężył z siebie po 5 i pół latach jarmazemu niewoli.

Krajowa Rada Narodowa, Rząd Jedności Narodowej realizuje idee sprawiedliwości społecznej, o które walczyliśmy na półwyspie Iberyjskim. Byli żołnierze Brygad Międzynarodowych oddali siebie na służbę wolności i szczęścia swoich narodów. Nad tym też zamierzamy obradować na jutrzejszym zjeździe.

Na zjazd Dąbrowszczaków przybyły delegacje byłych ochotników republikańskich armii hiszpańskiej z innych krajów: nasi dawni towarzysze broni Anglii, Francuzi, Włosi, Czesi, Jugosłowianie, Szwedzi i inni. Wierzymy, że obrady nasze będą owocne. Wierzymy, że przypomnienie bohaterskich a tragicznych walk, jakie toczyły obrońcy demokracji Hiszpanii, umocni nienawiść ludów ku faszystowskiemu i w konsekwencji przyczyni się do ugnantowania sprawiedliwości i pokoju. Przyrzekamy, że nasza praca i życie poświęcimy całkowicie służbie odbudowy, utrwaleniu i obronie wolnej, szczerzej, demokratycznej Ojczyzny.

DZIENNIK GOSPODARCZY

Cukru w Polsce nie zabraknie

Pracownicy przemysłu cukrowniczego przyrzekają w tegorocznej kampanii wykonać plan z nadwyżką

Znajdujemy się w momencie rozpoczęcia kampanii cukrowej. Zaczęła się ona w tym roku z opóźnieniem, spowodowanym spóźnionym obławem buraków oraz trudnościami, jakie wyłożyły się przed Centralnym Zarządem Przemysłu Cukrowniczego. Na trudności owe złożyły się kłopoty z dostarczeniem do cukrowni odpowiedniej ilości węgla i kamienia wapiennego, naprawy maszyn, zainstalowania zniszczonych przez okupanta lub rozgrabionych pasów transmisyjnych. Większość z tych trudności została zwycięsko pokonana i cukrownie wkrótce rozpoczną produkcję. A były momenty, kiedy zdawało się, że w tym roku ludność Polski pozbawiona będzie tego podstawowego artykułu odżywczego, jakim jest cukier. Na szczęście dzięki poświęceniu robotników, cukrownie w poważnej ilości zostały odremontowane, na czas nadeszły większe transporty węgla (podczas kampanii potrzeba będzie 450 tys. ton węgla i koks), dostarczono też - choć z trudnością i opóźnieniem - potrzebny kamień wapienny (żyłycie 90 tys. ton).

Większość cukrowni, jak już zaznaczyliśmy powyżej, zniszczona zbrodniczą ręką okupanta, odbudowana została wspólnym wysiłkiem robotników tej gałęzi przemysłu. Wielu z nich, którzy wykazali zdolności organizatorskie zajęło dziś w odrodzonej Polsce stanowiska kierownicze. Na stanowiska kierowników działów, kierowników ruchu i zmianowych w cukrowniach powołano 73 robotników i rzemieślników. Jeden z robotników został dyrektorem cukrowni, dwóch zaś wicedyrektorami. Z personelu technicznego powołano 22 pracowników na stanowiska dyrektorów.

Personel cukrowni owiany jest najlepszym duchem obywatelskim. Świadczą o tym dwa ostatnie zjazdy pracowników cukrowni w Warszawie i Toruniu.

Uczestnicy zjazdu warszawskiego po wysłuchaniu sprawozdań z różnych ośrodków powzięli następującą rezolucję:

„W poczuciu odpowiedzialności za reprezentowaną przez siebie gałąź przemysłu zjazd oświadcza, że załogi pracownicze stają w pełnym pogotowiu do podjęcia kampanii.

Zjazd apeluje do wszystkich pracowników cukrowni, aby produkcja bieżącej kampanii pod względem wydajności stała na najwyższym poziomie, odpowiadającym godności pracownika w demokracji w Polsce.

Zjazd zapewnia rząd, że załogi pracownicze dołożą wszelkich starań, aby wyniki produkcji zostały wykorzystane zgodnie z potrzebami państwa i społeczeństwa.

Pracownicy cukrowni pomorskich na zjeździe w Toruniu wysłali na ręce premiera Osóbki - Morawskiego depeşe, w której między innymi czytamy: „Zdajemy sobie sprawę, że sytuacja gospodarcza kraju wymaga od nas najwyższego wysiłku, że żołnierze, chłopcy i robotnicy czeka na nasz cukier. Przyrzekamy Wam ob. Premierze wypełnić nałożone na nas obowiązki i wykonać z nadwyżką plan produkcji

Tuczenia świń przy stołówkach

Min. aprowizacji i handlu wydał zarządzenie, na mocy którego stołówki, otrzymujące przydziały żywnościowe przez Ministerstwo Aprowizacji i Handlu, mają obowiązek hodowania i tuczenia świń. Świnie wychodowane przez stołówki są wyłączone ze świadczeń rzeczowych. Służyć one mają jako dodatkowe wyżywienie dla stołowników poza normalnymi przydziałami żywnościowymi. Tuczenie świń przez stołówki będzie premiowane w postaci 60 kg otrąb miesięcznie na każdą swinie.

Nowe sposoby produkcji stali

Uczni radzieccy stosują, obecnie do produkcji stali kobalt i chrom oraz ich związki. Cięcie metali taką stałą będzie się odbywało z szybkością 80-90 metrów na minutę, podczas gdy cięcie stałą dotychczas produkowaną osiągało szybkość 15-20 metrów na minutę. Dodatek ksenonu do stali pozwala na poważne zwiększenie wytrzymałości samochodów.

Związek Radziecki posiada największe na świecie zapasy 25 rzadkich metali, niezbędnych przy produkcji stali do celów specjalnych. Plan pięcioletni przewiduje wzrost produkcji stali do celów specjalnych o 35 proc. w stosunku do poziomu przedwojennego.

cukru w tegorocznej kampanii“.

Jak się zapowiada tegoroczna kampania?

Przed wojną w 1939 roku czynnych było w Polsce 61 cukrowni, które przerabiały 31.471 tys. kwintali buraków, osiąga-

jąc produkcję cukru białego 4.913 tys. kwintali. Obecnie z istniejących 52 cukrowni przygotowanych do kampanii jest 47. Tegoroczna kampania cukrownicza ma dostarczyć krajowi 150 milionów kg cukru. (z)

Tegoroczny wymiar świadczeń rzeczowych w miesiącu uwzględni interesy hodowców

Z dniem 6 ub. m. weszło w życie zarządzenie Min. Aprowizacji i Handlu o świadczeniach rzeczowych w miesiącu. Na podstawie tego zarządzenia wszyscy właściciele gospodarstw rolnych są obowiązani do dostaw na rzecz Państwa bydła rogatego i nierogacizny, przy czym wymiar świadczeń rzeczowych jest uzależniony od obszaru w ha, jakie zajmuje gospodarstwo, i od stanu pogłowia. Przyjęcie za podstawę wymiaru ilości gruntów użytkowych poddyktowane było koniecznością sprawiedliwego rozdziału świadczeń rzeczowych i udzielenia poparcia tym rolnikom, którzy się lojalnie wywiązują z obowiązkowych świadczeń rzeczowych i prowadzą racjonalną gospodarkę hodowlaną.

Na specjalne podkreślenie zasługuje fakt, że w celu ochrony stanu pogłowia tegoroczne normy świadczeń rzeczowych są o 35 proc. niższe od norm zeszlóranych. Po zdaniu świadczeń rzeczowych gospodarstwo rolne nie będzie obciążone żadnymi dodatkowymi świadczeniami od posiadanego bydła i nierogacizny bez względu na jego ilość, może więc rolnik z całym spokojem uzupełnić stan swego pogłowia i prowadzić racjonalną gospodarkę hodowlaną.

Ściąganiem świadczeń rzeczowych w miesiącu zajmuje się w myśl powyższego zarządzenia, specjalnie w tym celu powołana przez czynnik państwowy i spółdzielczy do życia Rolnicza Centrala Mięsna w Warszawie.

Administrację Funduszu Ziemi

przejmie Państwowy Bank Rolny

Przebudowa ustroju rolnego, zapoczątkowana reformą rolną, wymaga stworzenia pełno-produkcyjnych gospodarstw, dostosowanych do nowej struktury gospodarczej kraju. W tym celu został powołany dekretem o przeprowadzeniu reformy rolniej z dnia 6.IX.1944 r. Państwowy Fundusz Ziemi. Obejmuje on zespół wszystkich środków, materialno-majątkowych, które będą przeznaczone wyłącznie na przebudowę ustroju rolnego. Jednym z poważniejszych źródeł wpływów będą należności, jakie wpłaca chłopcy, nadleźni ziemią i inwentarzem. Poza tym Fundusz Ziemi obejmuje wpływy z administracji nieruchomości, dotacje Skarbu Państwa i t. p.

Decret z dnia 6 września 1944 r. ustanawia, że administracja Funduszem Ziemi

(z wyjątkiem bezpośredniej administracji nieruchomości) ma być powierzona Państwowemu Bankowi Rolnemu i że cały obrót pieniężny wykonany będzie za jego pośrednictwem. Państwowy Bank Rolny administruje Funduszem Ziemi również w dziedzinie akcji kredytowej.

Według stanu na dzień 1-szy września r. b. Państwowy Bank Rolny przejął od administracji 22.676 kont Państwowego Funduszu Ziemi, obejmujących należności za przydzielone 53.536 ha. ziemi na terenie woj. warszawskiego, białostockiego, lubelskiego i kieleckiego, na ogólną sumę 352 miliony zł i jest w trakcie przejmowania dalszych kont w miarę przekazywania ich przez Wojewódzkie Urzędy Ziemi.

Gospodarka produktami pędnymi

musi być oszczędna

Gospodarka produktami naftowymi prowadzona jest w Polsce z konieczności bardzo oszczędnie, a zużycie ograniczone do niezbędnego minimum. Z własnej produkcji możemy pokryć zaledwie 15-20% zapotrzebowania krajowego. Uciekamy się więc do importu. Dotychczas sprowadzaliśmy z ZSRR około 18 tys. ton, UNRRA dostarczyła nam 3 tys. ton, a dalsze 3 tys. jest w drodze. Import jednak jest rzeczą zawodną i nie można na niego liczyć, ani co do ścisłych terminów dostawy, ani też co do zapotrzebowanych ilości. Chcie-

libyśmy na czwarty kwartał sprowadzić 112 tys. ton produktów naftowych, a otrzymamy prawdopodobnie tylko 60 tys. ton.

Kierując się zasadami jak największej oszczędności, na listopad rozdzielono zapas benzyny w następujący sposób: Państwowy Urząd Samochodowy na cele transportu otrzymuje 6 tys. ton, Straż Ogniwa 40 ton, kolejnictwo 75 ton, przemysł 400 ton, Komitet Ekonomiczny na akcję specjalną 600 ton, na akcję omlotową 120 ton, Państw. Przeds. Traktorów i Maszyn Roln. 200 ton.

Produkcja w przemyśle włókienniczym osiąga normy zgodnie z planem

W pierwszej dekadzie października w przemyśle wełnianym uruchomionych było 167 fabryk zatrudniających łącznie 25.914 robotników. W okresie sprawozdawczym czynnych było 100.798 wrzecion czesankowych oraz 313 zespołów zgrzebnych. Produkcja przędzy czesankowej wynosiła w pierwszych 10 dniach października 59.096 kg. Przędzy odpadkowej (wigoniowej) wyprodukowano w tym czasie 338.943 kg.

W tkalnictwie przemysłu wełnianego czynnych było w pierwszej dekadzie października 2.805 krosien. Metraż wyprodukowanych tkanin wyrażał się cyfrą 362.061 m. co stanowiło 39% zakreślonego na październik planu.

W tkalnictwie przeciętna wydajność pracy przekroczyła o 13% wyznaczoną normę. W przedsiębiorstwach przeciętna wydajność pracy normy tej nie osiągnęła.

W przemyśle bawełnianym w pierwszych 10 dniach października zatrudnionych było 43.389 robotników. Liczba czynnych wrzecion cienkoprzędnych wynosiła 673.776. W okresie tym pracowało 42.006 wrzecion odpadkowych (wigoniowych). Produkcja przędzy cienkoprzędnej w okresie sprawozdawczym wyrażała się cyfrą 762.852 kg. co stanowi 41% pla-

nu wyznaczonego na cały październik. Przędzy wigoniowej wyprodukowano w tym czasie 72.465 kg. W przedsiębiorstwach cienkoprzędnych wydajność pracy wynosiła przeciętnie 105% planowanej normy. W przedsiębiorstwach odpadkowych 128% normy.

W tkalnictwie przemysłu bawełnianego czynnych było w pierwszej dekadzie października 19.727 krosien, przy pomocy których wyprodukowano 3.749.729 m tkaniny (35% planu miesięcznego). Przeciętna wydajność pracy w tkalnictwie przekroczyła o 8% planowaną normę.

W przemyśle dziewiarsko-pończosznym czynnych było 211 zakładów, zatrudniających 9.523 robotników. W pierwszej dekadzie października czynnych było 3.849 maszyn, przy pomocy których wyprodukowano 76.860 kg artykułów dziewiarsko-pończosznyczych. Cyfra ta stanowi 34% planu na październik.

W pierwszych 10 dniach miesiąca sprawozdawczego przemysł jedwabniczo-galanteryjny zatrudniał 4.521 robotników, pracujących w 58 fabrykach. W tym czasie czynnych było 995 krosien jedwabniczych oraz 656 krosien zainstalowanych w tkalnictwie wstążek. Wyprodukowano 11.148 kg tkaniny jedwabniczej

KRONIKA GOSPODARCZA

Zakłady „Solvay“ w Borku Fałęckim pod Krakowem zatrudniają około 1.000 robotników. Dzienna produkcja wynosi 70 ton sody zwykłej, 30 ton sody żrącej i 15 ton sody krystalicznej. Fabryka wskutek zniszczenia pracuje w 60%. Normy produkcyjne fabryki są zwykle przekraczane a załoga jej daje z siebie maksimum wysiłku.

Cena drożdży w handlu detalicznym ustalona została na skutek ostatnich uchwał Rady Ministrów na 400 zł. za kg. Nasze fabryki drożdży mają dosyć surowców, aby całkowicie zaspokoić zapotrzebowanie rynku wewnętrznego na ten artykuł.

10 ośrodków hodowli roślin przejął od Wojewódzkiego Urzędu Ziemińskiego w Łodzi delegat Państwowej Stacji Hodowli Roślin. Pięć z tych ośrodków znajduje się w pow. kutnowskim, dwa w pow. radomszczańskim oraz po jednym w powiatach: łęczyckim, piotrkowskim i łowickim.

Zwyczajka produkcji przemysłu hutniczego dała się poważnie zaobserwować w trzecim kwartale b. r. O ile bowiem produkcja w drugim kwartale wyniosła: surowka - 23.361 ton, stal 62.909 ton, wyroby walcowane - 55.097 ton, to w trzecim kwartale osiągnęła w tych samych działach: surowka - 70.683 ton, stal - 172.202 ton i wyroby walcowane - 116.981 ton.

Robotnicy kierownikami fabryk. Zjednoczenie Przemysłu Skórzanego mianowało robotnika W. Nowak kierownikiem technicznym Państw. Fabryki Obuwia w Fyrlandzie. Jest to już siódmy z kolei robotnik, zajmujący w przemyśle skórzanym na terenie śląsko-dąbrowskim kierownicze stanowisko.

Przemysł budowlany łódzki, zdaniem prasy warszawskiej bierze za mały udział w odbudowie Warszawy, w stosunku do swych możliwości. Dotychczas do odbudowy stolicy przemysł łódzki dostarczył 20.000 sztuk dachówki i 18.000 rolek papy bitumicznej, względnie smołowców.

Rejestracja przedsiębiorstw radiotechnicznych. Przedsiębiorstwa radiotechniczne, zarówno wytwarzające sprzęt radiotechniczny, jak i przedsiębiorstwa handlowe, trudniące się sprzedażą tego sprzętu, są obowiązane do dn. 15.XII b. r. zarejestrować się w Polskim Radio. Jako dowód rejestracji otrzymają przedsiębiorstwa „zaświadczenia rejestracyjne“. Łódzkie firmy powinny rejestrować się w Dyrekcji Polskiego Radia w Łodzi, Kościuszki Nr. 40.

Powiększamy tabor kolejowy własną pracą

Warsztaty kolejowe wykazują stale zwiększanie się wydajności pracy. I tak, w ciągu ostatniego półrocza naprawiły one 2.103 parowozy, 1368 wagonów osobowych i 13.470 wagonów towarowych. Z zakładów produkcyjnych czynne są obecnie: dwie fabryki parowozów (w Chranowie - wykonały miesięczny plan produkcji we wrześniu r. b. w 140% i w Poznaniu) oraz cztery fabryki wagonów.

Tegoroczna produkcja fabryk parowozów wyniosła 67 parowozów, z czego 43 oddane są już do użytku. W 1946 r. plan produkcji przewiduje wypuszczenie z góra 200 nowych parowozów.

Fabryki wagonów, w myśl ustalonego programu, dostarczą do końca b. r. ok. 150 nowych wagonów. Na rok 1946 przewiduje się wyprodukowanie ok. 15.000 węglarek.

(41% planu październikowego) oraz 12.000 kg pasmanterii, co stanowiło 48% planowanej produkcji. Wydajność pracy osiągnęła przeciętnie 99% planowanej normy.

W przemyśle włókien tykowych czynnych było 21.960 wrzecion oraz 779 krosien lbianokomópkowych. W fabrykach pracowało 7.368 robotników. Produkcja przędzy w pierwszej dekadzie października wynosiła 81.675 kg, co równa się 48% planu październikowego. Wyprodukowano 209.250 m tkanin (47% planu październikowego). Wydajność pracy przekroczyła o 8% planowaną normę.

W przemyśle konfekcyjnym pracowało w pierwszej dekadzie października 15.410 robotników, zatrudnionych w 92 fabrykach. Czynnych było w tym czasie 6.339 maszyn, przy pomocy których wyprodukowano 443.574 sztuk odzieży i bielizny.

Przemysł włókien sztucznych zatrudniał w okresie sprawozdawczym 5.111 robotników. W pierwszej dekadzie października wyprodukowano 161.417 kg tetry i argony (37% planu miesięcznego), 26.812 kg sztucznego jedwabiu (33% planu) oraz 9.555 kg przędzy artex (38% planu).

DZIENNIK LITERACKI

Prus wiecznie młody

Prus to niewątpliwie pisarz doskonały. Umował sprawy trudne i zawile w formuły słowne proste i jasne, w zespoły wywodów logiczne i przejrzyste, w konstrukcje zrozumiałe i oczywiste dla każdego. Żaden obraz nie był zamazany, symbol — dwuznaczny, aluzja — mętna. Wszystko było jednoznaczne, celne, trafiające w sedno rzeczy. Żart nie był zaprawiony żółcią, a ironia piółunem, choć na dnie ich spoczywało często niejedno ziarno gorczy, niby drogocenna kropla głęboko ukrytej mądrości, wyrosłej z t. zw. gleby codziennego doświadczenia. Mówiąc słowami Norwida, w dziele Prusa ton i miara zawsze były równe przedmiotowi. Ton i miara, czyli mózg i serce, albo też odwrotnie, bo tu serce z mózgiem tak się przemieszały, że wytworzyły po prostu jeden organ, którego właściwością niezwykłą jest czucie i rozumienie jednocześnie, jak gdyby czucie było synonimem rozumienia i na odwrót. Mędrca „oko i szkiełko” a zarazem „czucie i wiara” prosiaczką zespoliły się w duszy Prusa w przedziwny amalgamat, w harmonię człowieka pełnego.

Ta mądrość, będąca nie kalkulacją obiektywnego rozumu, lecz najosobistszym wygósem serca, wyrastała, jak się już rzekło, z t. zw. gleby codziennego doświadczenia. A ta codzienność, ta powszechność, to żywa historia społeczności i narodu, narastająca zwykłymi wypadkami z dnia na dzień, to najbardziej wartki nurt dziejów pod szumiącą pianą białych wydarzeń, trosk banalnych ogromnego mrowiska przeciętnej ludzkiej, oceanu szałności, w którego mrocznych głębinach kryją się cenniejsze od pereł tajemnice i który jednak jest kolebką życia samego.

Trzeba przy tym pamiętać, że Prus — można by tak powiedzieć — był współtwórcą roku 1863, że brał w ówczesnych wypadkach czynny udział, z całą siuszością, bez krzty przesady, można twierdzić, że rok ten był dosłownym źródłem twórczości Prusa, nie w sensie bynajmniej tematyki, lecz w głębszym znaczeniu, mając na uwadze nie charakter zewnętrzny, lecz samo dno duchowe twórczości Prusa. Jest nim heroizm codzienności. Ież potrzebna było osobistego heroizmu, ażeby z górnej pieśni zstąpić do prostej powieści, z Monsalwatu farysowych uniesień w mroczne doliny codziennego bytowania, szarą vegetację drobnoustrojów.

Prus, wychowanek romantyzmu polskiego, owej harfy, której struną najwyższą był rok 1863, Prus, jeden z najpiękniejszych dźwięków tej struny — apologetą codzienności, piewca zwykłości, niemal entuzjastą wszystkiego, co przeciętne i niepozorne! Jakież dziwny proces musiał zająć w psychice Prusa, ażeby elementy romantycznego myślenia i odczuwania przetopić na pozytywne, ażeby to, prze-

ciwko czemu się walczyło z bronią w rękę, to znaczy przede wszystkim niewolę rodzinnego bezwładu i niemocy — zrozumieć, przyjąć do serca, rozgrzeszyć i ukończyć, i tym właśnie ukochaniem leczyć.

Ten sam zapas energii i uniesienia, ofiarowany w młodości czynowi 1863 roku, oddał potem Prus pracy codziennej, pracy ad podstaw.

Charakterystyczny rozkwit powieści polskiej w okresie niewoli ma swoje głębsze przyczyny. Najwyraźniej uwydatniają się one przy analizie źródeł twórczości Prusa. Literatura przedpozytywistyczna, to samotniczy śpiew Aldony zamkniętej w wieży, prometeuszowy bunt przeciw ziemi i przeciw niebu — poza tym pustka. Trzeba było kraju w literaturze załudnić, te obszary puste i romantyczne zapelnąć rozgwarem ludzi i spraw, szarych ludzi i szarych spraw. To było zadanie powieści w przeciwstawieniu do poezji.

Wprawdzie Mickiewicz dał tego początek w „Panu Tadeuszu”, ale też i narzekał na obniżenie swej twórczości o tę zasadniczą połowę tonu. Prus świadomie obniżył brzmienie swej twórczości nie tylko o pół, ale nawet o kilka tonów, aby tym więcej moc ogarnąć „obszarów zalanych gnuśności odmień”. To obniżenie brzmienia wynikało nie z chęci odpoczynku, lecz ze świadomego swych celów heroizmu. Załudnić Polskę codziennością, wypełnić ją po brzegi, po ostatnie krańce i granice, biologicznie po prostu pokonać wroga!

Tę akcję załudnienia Polski w historii i w powieści rozpoczął Kraszewski, najpełniej jednak i najracjonalniej dokonał jej Prus. On patrzył własnymi oczami, jak wybijano ostatnich w ojczyźnie bohaterów

w row w ostatnim powstaniu, on wiedział jak nikt z jego współczesnych, że pozostała teraz tylko szara, beżmienna, nieruchawa i twarda jak opoka z granitu masa, w której jednak drzemie iskra o nieobliczalnym potencjale sily. Ta bierna masa, ta zbiorowość musi być teraz bohaterem — bohaterem przetrwania. Pustkę niewoli postanowił załudnić postaciami realnymi i pracą realną.

Jak rzeźbiarz zabrał się do niestrudzonego przekuwania granitu szarej codzienności w złożoną kompozycję figur i sylwetek. Oto stworzył nową społeczność, oto załudnił wymarłą ojczyznę zbiorowiskiem ludzi szarych, lecz mocnych i w swej teźżynie biologicznej nieśmiertelnych.

Czyniąc to, patrzył na życie z greckim spokojem — był pewny swego. Pewność jego nie wynikała z rachunku, lecz z wiary. Taki to był pozytywista. Jeżeli rachował, to tak jak ten, co czyni obrachunek sumienia. Twórczość swą rozpoczął od rozumowych rozpraw p.t. „Szkic programu” i kończył ją nieledwie podobnie wykładem swej całościowej filozofii p.t. „Najogólniejsze ideały życiowe”. Jednak, trzeba podkreślić, były to rozprawy rozumowe, lecz nigdy nie rozumowane. Mózg regulowany był zegarkiem serca, którego mechanizm doskonały był znany mózgowi. Był pogodny, prosty i ufny, podobny w tym do dziecka. Był właśnie na tyle naiwny i w tej naiwności spokojny i niezłomny w duchu, podobny do owych bogów na Olimpie, których najprzedziwniejszą cechą jest to, że czas ich się nie ima, że są wiecznie młodzi i że przechodzą z epoki w epokę, jak my z pokoju do pokoju...

MARIAN PIECHAL

TADEUSZ ŁOPALEWSKI

Odłot jesieni

W SOSNOWYCH BORACH SZUM OBŁOKÓW,

W JEZIORACH ECHA ZATOPIONE,

JESIEN JAK RAJSKI PTAK DO LOTU

ROZWIJA SKRZYDŁA PURPUROWE.

NOCĄ UCICHNĄ LESNE GŁOSY,

A WTEDY ECHA Z JEZIOR WSTANA

I PIEŚŃ ODLOTU NA NIEBIOSACH

DOŚCIGAĆ BĘDĄ AŻ DO RANA.

GDY RANEK NIEBO W SZKŁO PRZEMIENI

I SŁÓNCE BŁYSNIE JAK PRZEZ SZYBY —

ZASTANIE STRZEPY PIOR NA ZIEMI

A GDZIEŚ W OBŁOKACH KRZYK ZASTYGLY.

Na marginesie „Szopki”

P. Tadeusz Chrzanowski, kierownik nowo-otwartego teatru p. n. „Gong” i autor jego pierwszego programu, otrzymał po premierze niedostateczną ocenę od jednego ze sprawozdawców łódzkich w tej formie: „poziom „Gongu” pod kierownictwem p. Chrzanowskiego istotnie do chrzanu”. Jest to tak zwany kalambur. W kalamburach celowali w swoim czasie Nowaczyński i Słonimski. Lepiej im się udawało. Był np. w Warszawie poeta, co się nazywał Radosław Krajewski. Chorował on na słowiańskość Polski, jej praplastowość i światowidowość. Nowaczyński przeziął go Radoziem: złośliwe, dowcipne i zabójcze to słówko stało się obiegowe. Przed wojną mieliśmy dwóch poetów „niezrozumiałych” — Pepera i Przybosa: Słonimski zrobił z nich sygnetycznego niezrozumiałca o nazwisku Pajboś: celnie i sloganowo. Ale nie zawsze da się układać takie bons mots. Trzeba, żeby przychodziły same, rodziły się żywotowo i naturalnie — z ojca humoru i matki inwencji twórczej. Złe jest, gdy się je ciągnie za włosy, gdy legną się z wypocinami, albo gdy, nie wykraczając poza tę dziedzinę, którą określamy jako „kawały z długą brodą”, na dobitkę wulgarnie. Tenże p. Chrzanowski w liście do naszej redakcji uskarżał się, że wielu recenzentów, pisząc o teatrze, nie zna praw, rządzą-

cych scen. Scena posiada swe prawa specjalne — powiada p. Chrzanowski — i prawa te powinien recenzent rozpoznawać. Rzeczywiście, krytyk teatralny powinien umieć wiele zagadnień uporządkować, aby recenzja jego była rzeczowa i przyniosła pożytek zarówno publiczności jak aktorom i reżyserom.

Często w krytykach teatralnych stykamy się z tego rodzaju wypowiedziami: pani Iks ma doskonale warunki, ale ich nie wykorzystuje; pan Irek wykazał duże możliwości wykonawcze; pani Zet miała zabawne momenty; pan Ypsylon był na poziomie... Łamdem sobie nieraz głowę nad taką krytyką i nigdy nie mogłem zrozumieć, o co autorowi chodzi. Aby pisać o teatrze, trzeba teatr znać. Jeśli się go nie zna, a chce się o nim pisać, trzeba się go nauczyć. Gdyby mi kazano napisać o tym, jak się robi buty, musiałbym pójść do warsztatu szewskiego na studia, na obserwację. Musiałbym się dokładnie wyświadczyć, co to są brandzie i fleki, przyszwany i szpillowanie, do czego służy pociągiciel i dratwa i wiele innych ważnych rzeczy, bez których nie może powstać but. Musiałbym się wtajemniczyć w arkanu sztuki szewskiej, aby to, co o niej napiszę, nie było pustostojem i nierzetelnym wodolejstwem, z którego szewo będzie się śmiał. Muszę dbać o to, abym

napisał właśnie tak, żeby mi szewa pochwalili: ten się zna, choć nie jest szewcem. O sztuce aktorskiej i reżyserskiej, o inscenizacjach i dekoracjach, o teatrze w ogóle pisują często ludzie, którzy nie mają o tym pojęcia. Teatr słusznie narzeka wówczas, że wyrządza mu się krzywdę i balamuci publiczność.

Przed wojną mieliśmy dwóch popularnych recenzentów teatralnych — Boya-Zeleńskiego i Słonimskiego, ale żaden z nich nie był sensu stricto teatrologiem, aczkolwiek obydwoj byli znawcami teatru jako widowiska: Boy umował teatr od strony literackiej i anegdoty, Słonimski stosował do niego raczej dowcipne widzimsię. A teatr nie jest tylko widowiskiem albo zabawą. I nie jest tylko świętym ani przybytkiem. Teatr — to skomplikowany, odrębny gatunek sztuki, który ma swoje sposoby i środki wypowiedzania się, i jest, jak każda sztuka, zjawiskiem także socjologicznym: i filozofia sztuki i socjologia, wsparte historią kultury, dopominają się o głos, gdy się mówi o teatrze. Przed wojną znałem wybitnego, zdaniem moim, teatrologa, posiadającego rozległą wiedzę teoretyczną i praktyczną inscenizatora: był to Mieczysław Li-manowski. Ale ten znowu miał umysł nadbyt rozwichrzony, był nadto fanatyczny i jednostronny w swych upodobaniach, przy tym zbyt zawili i nieobliczalny jako stylistą: stąd nie mógł odegrać takiej roli w rozwoju naszych pojęć o teatrze, do jakiej był przeznaczony.

Przegląd wydawnictw

Centr. Komitet Wyk. Obchodu Dnia Spółdzielczości w Polsce wydał publikację p.t. „W barwach tęczy”. Jest to zbiór materiałów do urządzania akademii i obchodów spółdzielczych. Materiały te, to przede wszystkim utwory literackie znanych autorów, jak Julian Tuwim, Antoni Słonimski, Ewa Szellburg - Zarembina, Tadeusz Hollender, Edward Szymański i wielu innych. Szkoda tylko, że informacja o autorach niezawsze są ściśle, jak na przykład o żyjącym K. I. Gałczyńskim, czytamy wzmiankę, że został zamordowany przez Niemców.

Krakowska Spółdzielnia Księgarska „Czytelnik” (nie mieszczą ze Spółdz. Wydawniczą „Czytelnik”) wydała przystępny zarys historii filozofii p.t. „Sens istnienia”. Autor tej publikacji, Leszek Staronka, opracował rzecz z punktu widzenia materialistycznego i zawarł całą rozprawę w następujących rozdziałach: Filozofia na tle całokształtu kultury. Bezpośrednia subiektywna rzeczywistość jako podstawa poznania, Materializm a Idealizm, Człowiek, Zagadnienia dobra i ideały społeczne.

Ukazał się nowy 9/10 numer „Życia literackiego”, przynoszący następujące pozycje: wiersze Romana Kołoniczkiego, Czesława Miłosza, Ryszarda Matuszewskiego. Niny Rydzewskiej, Nika Rostworowskiego, Pawła Halla i Zdzisława Mrozińskiego, przekłady z poezji angielskiej Chestertona, Kiplinga, Swburne'a Drinkwatera i Turnera dokonane przez Artura Chojackiego, Władysława Dulebę i Czesława Jastrzębca - Kozłowskiego, poematy prozą Anny Świrczyńskiej, fragment powieści o Norwidzie Hanny Milewskiej, p.t. „W przytulku św. Kazimierza”, fragment prozy Zofii Starowiejskiej - Morstinowej p.t. „Dante aktualny”, wreszcie kilka doskonałych rozpraw krytycznych, a mianowicie Czesława Znamierowskiego „Przytępił idee”, Eugeniusza Aniszczaka „Krytyka jaka jest i jaka powinna być”, Edwarda Serwańskiego „Perły i wieprze”, Wandy Telakowskiej „Problemy upowszechnienia kultury plastycznej”, Antoniego Krwaczynskiego „U czeskich pisarzy”, Krzysztofa Znamierowskiego „Defetyzm bohatera”, Wojciecha Natanson „Reklamowanie przez zjeżdżanie” i Eugeniusza Zytomirskiego „Przechadzki literackie”.

Nowe pismo poświęcone specjalnie zagadnieniom sceny nosi tytuł „Teatr”. Pierwszy numer zawiera następującą treść: Stefana Jaracza „Stare narowy i nowe zagadnienia”, Jana Nepomucena Millera „Demokratyzacja teatru”, Jędrzeja Ciemięka „O treść teatru chłopskiego”, Wacława Borowego „W jakich przekładach grał Szekspira” i szereg innych artykułów oraz informacji.

M. P.

Należało by kształcić młode pokolenie teatrologów — recenzentów teatralnych, w ich bo- wiem rękach spoczywa przyszłość teatru w Polsce. Recenzent powinien mieć zainteresowanie i zamiłowanie do teatru; powinien uczyć się trochę w PIST’ie, chodzić na próby, utrzymywać łączność z aktorami (ale nie w kawiarni i przy kieliszku), rozprawić z reżyserami; znać dobrze tekst sztuki, którą atr ma wystawić; rozejrzeć teatr od strony artystycznej, popatrzyć na pracę inspicjenta, dekoratora, kostiumera, fryzjera, a także na Meiningczyca i Antoine, Craig i Stani-slauski, Piscator i Schiller, itp., itp. I potem pisać. Lecz nie tak, by się popisować posiadaną wiedzą, jeno by promieniowała ona podskórnie.

Uwagi powyższe przysły mi do głowy na premierze „Szopki politycznej” p. J. Brzechwy i M. Mickiewicza, zamontowanej przy współudziale Zaruby i Ulanowskiego jako wielkim sukcesem. Rozmyślając głęboko nad wielkim wysiłkiem i trudem, jaki włożyli autorzy w swe dzieło, doszedłem do wniosku, że nie mam jeszcze ani siły ani umiejętności, by trud ich właściwie ocenić. Muszę się poduczać. A wobec tego, że szopkę wystawia się tylko raz do roku, zabiorę w tej sprawie głos na przyszły rok. Tymczasem, jako ignorant, wykazała się sianem: powiem, że szopka wykazała duże możliwości wykonawcze, miała zabawne momenty i była na poziomie.

JERZY WYSZOMIRSKI

Śle-DZIENNIK ŁÓDZKI

Oświata duszy zairala

W „Dukacie”, publikacji bez barwy politycznej, wydanej w Krakowie dnia 6 listopada 1869 roku, wyczytałem na stronicy czwartej następujący list do redakcji p.t. „Protestacja”:

„Jeden z moich kolegów ogłosił, jako by p. p. majstrowie ślusarscy uchwalili, iż szkoły nie są potrzebne.

Mam sobie za obowiązek zaprotestować niniejszym najuroczyściej przeciw temu doniesieniu.

P. P. majstrowie ślusarscy uznają potrzebę szkół, o ile w nich potrzeba zamków, kluczy, oku do drzwi i okien i t.p. ślusarskich wyrobów, uważają jednak, iż obecność uczniów ślusarskich w tego rodzaju instytucjach jest całkiem zbyteczną, chyba że tam zostaną wezwani w celu jakichś robót lub reperacji należących do ich zawodu.

Uchwała taka dowodzi najwyraźniej, że p. p. majstrowie ślusarscy nie mają wstępu do oświaty. Jak się w którejś szkole klucz zairala, natychmiast każdy z nich gołów jest, za umiarkowanym wynagrodzeniem, posiade swego ucznia z pełnym wytrichów; ale wymaga od nich, żeby pozwalali uczniom pobierać nauki wyższe jak posiadają sami, jest przewrotnością, która dąży do tego, aby jaje byności, poco ślusarz ma chodzić do nich, kiedy może od razu pójść na uniwersytet... przybijając zawiasy na dymniku?

Takich zasad p. p. majstrowie ślusarscy bronieć będą z całą energią.

Czeladnik ślusarski

Jest to odpowiedź na list otwarty pewnego adepta zawodu ślusarskiego w sprawie niechętnego ustosunkowania się majstrów ślusarskich do ustawy sejmowej o przymusie powszechnego nauczania. Działanie to się to mniej więcej w czasach, kiedy przeciw zamierzonemu przez rząd austriacki przymusowi nauczania powszechnego w Galicji przedstawiciel arystokracji tamecznej, poseł Paweł Popiel wołał: „Dzieci się gwałt prawom rodzicielskim. Przymus szkolny to potworność. Ustawa, która zmusza człowieka do kształcenia prowadzi do socjalizmu. Szkoła powinna być wyznaniowa i ograniczona w nauce. Nauki przyrodnicze i literatura podkopują spokój ludności, wydzierają łaskę Boga i żywot wieczny. W seminariach nauczycielskich powinni kandydatów mniej uczęć.” (cytowane według „Rozdroża” Mar- tii Dąbrowskiej, str. 90).

MARIAN PIECHAL

PRZYJMUJE DO PRZEROBIENIA
CELULOID I GALAIT
i kupuje każdą ilość.
Wytwórnia gziebleni
Łódź, Kilińskiego 216. (1610)

„Szopka polityczna”

Jeszcze jeden teatr w Łodzi

Co znaczy dobry zespół w teatrze, przekonaliśmy się na przedstawieniu sztuki Jana Brzechwy i Janusza Minkiewicza pt. „Szopka polityczna”. Gdyby na taki zespół mogły sobie pozwolić teatry łódzkie, wtedy komedia „Babię lato w No- han” grana obecnie na naszych scenach, cieszyła by się stokroć większym powodzeniem.

Jeśli chodzi o aktorów, teatr „Sirena” pobit rekord. Same gwiazdy.

Na czoło zespołu wysunął się aktor o oblecujących warunkach zewnętrznych—Borejsza. Doskonale w ruchu (ruchliwy ngd podziw) miał mocne akcenty (poli- tyczne), nadał z miejsca szluce właściwe tempo.

Z Borejszą próbował rywalizować Mi- jał. Z początku mu się to pozornie uda- wało, w dalszej grze jednak rozkleił się. Zdradzał niedostateczne opanowanie, a brak talentu próbował nadrobić senty- mentem („Mijał, czy ci nie żal”). W rezul- tacie nie dowiedzieliśmy się, czy gra woje- wodę, czy prezydenta. Niemniej aktor ten pod kierunkiem dobrego reżysera może się jeszcze wyrobić.

Ministra zagrał „bez przekonania” Rzy- mowski. Kto go pamięta z dawniejszych kreacji odniósł wrażenie, że aktor ten już się „wygrał”.

Radziwiłł był jak zwykle poprawny, o wyszukany geście — całość jednak ra- ziła w porównaniu z resztą zespołu. To aktor jakby z innego teatru.

Opracowana w każdym calu była rola Minca. Jego minister przemysłu — to kreacja. To wielka gra. Oklaski przy otwartej kurtynie świadczyły o tym, że publiczność darzy go nie tylko sympatią, ale pokłada w nim wielkie nadzieje na przyszłość.

Pan Sapieha grał księdza. Z trudnej tej roli wyszedł (na razie) obronną ręką, a nawet zdobył sobie poklask płci pięknej, kiedy mówił o rozwodzie. Zachęcony aplauzem dodał od siebie (poza tekstem), że w kościele katolickim też się udziela rozwodów, tylko, że kosztują drożej.

Blado wypadł Raczkiewicz. Bez chęci szkolenia temu aktorowi można stwier- dzić, że swoją rolę... położył.

Kowalski w roli ministra kultury i sztuki dużo mówił o kulturze i sztuce, lecz zbyt kurczowo trzymał się tekstu. Bez polotu i fantazji. Miało się wrażenie, że rola ta w innym wykonaniu mogła by wzbudzić większe zainteresowanie.

Pewne zastrzeżenia budziła gra Kierni- ka. Czy nie podwójna?

Kwiatkowski miał ograniczone możli- wości. Zresztą sam powiedział, że wpadł tylko na kilka przedstawień (nowym oso- bom, które go jeszcze nie znają) po czym wraca do Gdyni. Zatem wysiępił niejako gościnnie.

O Słonimskim trudno coś konkretnego powiedzieć. Zdawało się, że aktor ten przez cały czas trwania spektaklu myśli o czym innym. Bąknął coś o subwencji.

Bez (ostatniego) wyrazu grał Mikołaj- czyk. Skandował tekst w ten sposób, że wbrew intencjom autorów, rolfo się od niedomówień, domyslników, wielokrop- ków, a kropki nad i — nie było. Sprawili nam zawód. Trzeba grać w otwarte karty.

Za to ze szczególną satysfakcją obser- wowaliśmy doskonałą grę pary amantów Osóbki i Morawskiego. Z każdego gestu i akcentu widać było, że o takiej roli nie tylko marzyli, ale byli do niej należycie przygotowani. Parze tej wróżymy piękną przyszłość. Pewien brak swobody ruchów kładziemy na karb młodości. Drobiazgi ten odpadnie przy dalszym rozegraniu się.

Na koniec dwie role kobiece. Bliżej nie- znana z dotychczasowej działalności sce- nicznej kinoiilkacja i Nałkowska w roli Zołfi. Tę ostatnią musimy wziąć w obronę przed krzywdzącą krytyką, jakoby przed wojną grała lepiej. To jest insynuacja. Na- szym zdaniem aktorka ta wzbliła się na

wyżyny kunsztu i dzisiejsza jej gra wzr- dza gorący podziw nie tylko wśród bywań- ców teatru, ale całego społeczeństwa.

Wreszcie mankament. POCO angażowa- ni aktorów zagranicznych (Truman, Churchil, Hirohito, Franco) skoro mamy talenty ro- dzime. „Cudze chwalcie, swego nie zna- cie”. To nie jest w porządku.

Poza tym przedstawienie doskonałe. Na- wet Mikułko raz się uśmiechnął. Wtedy, kiedy go wymienili w tekście.

P.S.

Całe wrażenie popsuł mi Huszcza twier- dząc, że aktorzy to wcale nie aktorzy, tyl- ko lalki (Zaruby). Nie mogę w to uwierzyć. Może niektórzy — ale członkowie Rządu! — Huszcza na pewno się myli.

STANISŁAW SOJECKI



OZDUBY CHOINKOWE
WIELKI WYBÓR
CENY HURTOWE
TYLKO W FIRMIE
„REKLAMA”
ŁÓDŹ,
PIOTRKOWSKA 46
(w podwórzu). (kr)

Kawały z długą brodą

PRZYWYCZAJENIE

— Proszę pana, przyszedł ktoś z rachun- kiem.

— Proszę mu powiedzieć, że mamy jeszcze spory zapas starych rachunków.

W SĄDZIE

Sędzia: — Oskarżony był już kiedyś karany?
Oskarżony: — Tak, panie sędzio, przed 10 laty.

Sędzia: — A za co?

Oskarżony: — Za kąpanie się w niedozwo- lonej miejscy.

Sędzia: — A od tego czasu?

Oskarżony: — Nie kąpałem się jeszcze.

SZCZĘSCIE

Adwokat: — Pożycie pani z małżonkiem było, zdaje się, dobre, aż do chwili, gdy zaczęł pania bić?

Klientka: — Tak.

Adwokat: — A kiedy zaczęły się awantury?

Klientka: — W drodze, po ślubie.

REKLAMA W U. S. A.

„Czemu pan(i) jest tak przywiązany do ży- cia, skoro już za skromną sumę 8 dolarów może nasza firma urządzić panu(i) pogrzeb I klasy!”

FUTRO I POEZJA

Przed wystawą:
Żona: — Patrz! to futro to prawdziwy poemat.

Mąż: — Chodźmy, moja droga, ktoś dzisiaj kupuje poczuję?

ZASADY

— Precyzja i punktualność to moje wyty- czne w życiu. Jeśli nie mogę zapłacić w ter- minie, wolę nie zapłacić wcale!

G. B. SHAW

Jeden z krytyków chwalił się pewnego razu w towarzystwie, w którym znajdował się tak- że Shaw; „Cała nasza rodzina — to krytycy. Mój ojciec, moi stryjowie i trzech moi starsi bracia są krytykami”. — „No, no — od- powiedział Shaw — należało by z tego sądzić, że powinien pan być z domu wynieść należyty talent i przygotowanie do tego zawodu”.

Pewien podstarzały leśnik i elegant roz- mawiał z Shaw'em o śmierci. „Życzę sobie — mówił on — ażeby mnie pogrzebano w habi- cie”. „Mogłoby to się źle skończyć dla pana — odpowiedział mu na to Shaw — bo w tak nie- eleganckim stroju nie wpuszczono by pana na pewno do raju”.

„Po mojej śmierci — mówił do Shaw'a je- den z najgorszych a bardzo zarozumiałych a- ktorów — lekarze, którym zostawię swój mózg do zbadania testamentem, dojdą do prze- konania, że byłem genialnym człowiekiem”.
— „Och — odpowiedział na to Shaw — a czy jest pan pewny, że będą chcieli wykonać testament?”

TEORIA I PRAKTYKA

— Jak wygląda pańska praktyka, dokto- rze?

— Na razie w teorii!

DZIWAK

— Bobby, czemu kładziesz się spać w oku- łurach?

— Ach, wiesz, mam teraz jakies mocno niewyraźne sny.

IAN HUSZCZA

Czytanki dla dorosłych

WZOROWA OBYWATELKA

Tą wzorową obywatelką jest pani Trzna- dłowska (Aleja Westchnień 17). Niedawno jej usłyszała:

„Z powodu demobilizacji na kolejach wprowadzono pewne ograniczenia dla ruchu pasażerskiego”.

Pani Trznadłowska pędem pobiegła do sąsiadów i powtórzyła:

„Z powodu demobilizacji na kolejach wprowadzono pewne ograniczenia dla ru- chu pasażerskiego”...

A przecież mogła powiedzieć:

„Ruch pasażerski wstrzymany z powodu buntu zdemobilizowanych”.

Albo jeszcze inaczej:

„Ograniczone demobilizację z powodu rozruchu pasażerskiego. Koleje skonfisko- wano!”

A jednak tego nie zrobiła. Wzorowa obywatelka.

RZADKI BOHATER NASZYCH CZASÓW

Niejak Ciamażko szukał posady.
Miał przyjaciela w aprowizacji.

Żona bratanek pracowała w urzędzie samochodowym.

Dwaj koledzy z ławy szkolnej siedzieli w urzędzie likwidacyjnym.

Znajomek z Gdańska był szefem grupy operacyjnej.

Czamażko jednak oświadczył: — Nie znoszę protekcji i wyzyskiwania znajomo- ści. — Oświadczył i zgłosił się z prośbą o posadę do urzędu, w którym nikogo nie znał. Nie tylko się zgłosił, ale został nawet mimo wszystko, przychylnie załatwiony.

ŚWINIA

Wspólnie z Pawłem nieśliśmy wieniec za trumną zmarłego naczelnika Ciurlika. Wtem potknąłem się o jakiś kamień, Pa- weł zaś, korzystając z mojej nieuwagi, wy- rwał należną mi do niesienia część wień- ca z rąk i dalej niósł sam, zyskując przy- chylność.

Potem znów na uroczystej akademii klaskaliśmy obaj rzeźbiście. Niestety, on nie tylko klaskał, ale i promieniał. Kiedy do- piero po upływie miesiąca także nauczy- lem się promieniać, Paweł już umiał wy-

woływać na twarz głęboką troskę o los ziem zachodnich.

W ten sposób zawsze mnie wyprzedza. Czyż nie świnia?

WŁĄCZYWI POSTĘPEK

Dyrektorowi magazynu rozdzielczego zaproponowano łapówkę. Dyrektor mocno zachnął się i (...z okrzykiem: „Co, tylko tysiąc złotych?”...) odpowiedział usiłują- cego go przekupić obywatela do milicji.

PIECZONE GOŁĄBKI NIE LECĄ SAME DO GĄBK

Pamiętając o tym, w restauracji „Pod czarcią wiechą” do gołąbków zawsze po- dają widelce i noże.

BEZ PRACY NIE BĘDZIE KOŁACZY

U mego znajomka, Atanazego Truchli- ka, w piekarni ciężko pracuje aż sześć osób.

W nagrodę osoby mają tę satysfakcję, że sprawdzają się powyższe przysłowie: gdyby nie ich praca, Atanazy Truchlik nie miał- by kołaczy.

DZIENNIK TEATRALNY

Teatr ludowy Leona Schillera w Lingen

Depesze, wzmianki prasowe, opowiadania reemigrantów z Niemiec rzuciły ostatnio snop światła na pracę popularniejszego dziś teatru na emigracji w okupacyjnej strefie sprzymierzonych, zorganizowanego przez Leona Schillera. Wszystkie jednak wiadomości ograniczają się raczej do ogólników, niewystarczających do wyrobienia sobie pojęcia o ideologii, formie i rozpiętości działania tej placówki scenicznej. Dopiero dzięki informa-

com bezpośrednim, za które uważać można wydane drukiem programy tego teatru wyłania się wyraźny obraz wysiłków organizacyjnych i zabiegów artystycznych Leona Schillera i jego zespołu.

Zacznijmy od historii powstania tego teatru, tak jak ją naszkicowano w drukowanym zeszycie programowym tej placówki, ufundowanej przez Polską YMCA.

doświadczeń, a wziął sobie za zadanie kształcenie umysłu i charakteru dziecka za pomocą sztuki wspólczesnej.

Na pierwsze widowisko poszła pouczająca a zabawna baśń czarodziejska dla małych i dużych dzieci ze śpiewami i tańcami — układu Franta i Rybaita p. t. „Pojechała mama z tatą”.

Na tym odcinku przygotowywane jest misterium ludowe o Narodzeniu Pańskim „Pastorałka”, potem zaś: „W pustyni i w puszczy” — opowieść sceniczna według Henryka Sienkiewicza.

Obraz życia i pracy tej z trudem i mocą wytrwania aktorów polskich zrodzonej instytucji, będzie tym autentyczniejszy, gdy uzupełnimy go szczegółami, które pochodzą bądź ze sformułowań przybyłych już do kraju repatriantów, bądź z bezpośrednich dla orientacji naszych czytelników w kraju przesłanych, wypowiedzi Leona Schillera.

Szczegóły te dadzą się ująć w następującym skrócie:

Gdy położenie stawało się coraz nieznosniejsze, gdy o żadnej sensownej pracy nie mogło już być mowy, gdy skasowano wszystkie warsztaty pedagogiczne i artystyczne na terenach emigracyjnych, Leon Schiller postanowił skorzystać z propozycji, uczynionej mu przez tamtejszą placówkę YMCA, a dającej mu możliwość utworzenia na tamtym terenie pierwszego Teatru Ludowego jako teatru zawodowego, niezależnego od dyrektorów wojskowych i sfer politycznych. Widownia tego teatru to w przytłaczającej liczbie proletariats wiejski i miejski oraz doby drobniomieszczańskie, niekiedy warstwy nie posiadające żadnej postaci klasowej lub które ją w obecnych warunkach zatraciły. Do tych ostatnich przemawia Teatr Schillera jak do ludu, świadomego swych zadań i roli dziejowej — zaskarbiająco sobie w ten sposób ich sympatie.

Pod patronatem duchowym

Wojciecha Bogusławskiego

W pierwszych dniach sierpnia 1945 roku rozpoczął objazd po strefie okupacji wojsk sprzymierzonych teatr utworzony z zawodowych artystów polskich, b. jeńców wojennych, więźniów niemieckich obozów koncentracyjnych, w tym wielu bojowników i działaczy Polski podziemnej.

Zespół ludzi zwróconych w walce o nową, demokratyczną Polskę czuł się uprawniony do podjęcia tej walki także na terenie sztuki. Dlatego pierwszy swój występ pracy po z górą pięcioletniej przerwie określił mianem „Teatru Ludowego”, chcąc pogodzić estetyczne zadania współczesnej sztuki scenicznej z jej celami społecznymi, chcąc przede wszystkim służyć swoją sztuką najszerszym masom polskim, rozproszonym na obczyźnie, głodnym kultury rodzimej, słuchetnego wytychnienia i tych silnych przeżyć, jakie teatr od wieków dawał i dawać może. Widowiska swoje przeznaczył zespół dla wojska i ludności cywilnej — chłopów, robotników i pracowników umysłowych przebywających jeszcze na terenie Niemiec. To, że teatr ten rozpoczął swoją działalność pod patronatem duchowym Wojciecha

Bogusławskiego nie jest przypadkiem. „Ojciec sceny polskiej” był w równej mierze propagatorem kultury europejskiej w Polsce u schyłku wieku XVIII i w pierwszym ćwierćwieczu zeszłego, jak i bojownikiem o wolność i równość obywateli, komilitonem Niemcewicza, Kościuszki i Kollataja. Teatrem im. Wojciecha Bogusławskiego nazwała się ta scena również i przez wzgląd na to, że kierownikiem Leon Schiller zorganizował w roku 1934 pod tym samym wzmiankiem pierwszy na wielką skalę zakrojony Teatr Ludowy w Warszawie, który był jednocześnie placówką awangardową sztuki najnowszej.

Historia zanotowała, że w tym teatrze ówczesnym wskrzeszono ponadto najpiękniejszą tradycję monumentalnego dramatu polskiego, kładąc podwaliny pod budowę teatru prawdziwie narodowego, służącego wielkiej pozycji wielkim ideałom ludzkości. Obecna wędrowną scena aktorów polskich w Niemczech może tylko w skromnej formie kontynuować tradycje teatru im. Bogusławskiego w Warszawie. Niemniej czyni to uczucie i wytrwałe, nie cofając się przed żadnymi trudnościami.

Podjazdy przeciw teatrowi

Teatr Ludowy w Lingen nie może się skarżyć na słuszność do niego wyższych i najwyższych wojskowych. Okazują oni teatrowi sporo szlachetności — co najmniej: kurtuazji. — Małe tylko plotki, szarpią zespół teatralny: to agenci znanego oddziału, którzy gorliwie wzbogacają kartoteki swoimi obserwacjami i wszelkiego rodzaju ploteczkami, a za pomocą splotliwych ulug na łamach prasy wojskowej usiłują nie uspokoić przeciw teatrowi — auditorium.

Największa burza rozpetła się po napisaniu przez Schillera artykułu poświęconego pamięci Stefana Jaracza, w którym to artyście pisał o chłopskiej krwi wielkiego artysty, o jego niezależności artystycznej i złożył hold pierwszemu u nas aktorowi prawdziwie ludowemu. Biała gorączkę wywołały w pierwszych sferach nieprzyjaznych teatrowi takie zwłasczajawoty: „odszedł w chwili, na którą długo czekałeś, kiedy Ojczyzna wyzwala się z duchowej i materialnej niewoli, a scena polska pragnie być tej Nowej Wolności trybuną”.

Na szczęście wszystkie te ataki przymiosły teatrowi tylko zaszczyt, a jeśli chodzi o widowienie wywarły skutek wręcz przeciwny — brafiły w próżnię.

Powodu trudności transportowych i skomplikowanych formalności, działalność Teatru Schillera ogranicza się na razie do terenów okupowanych przez armie brytyjską. Pracował on ostatnio na obszarze Brema — Osna-brück — pogranicze Holandii, potem wyjechał w rejon lubecko-hamburski na parę tygodni: Tam ma do obsłużenia 100.000 ludności cywilnej i 20 tys. wojska. Teatr gra codziennie i codziennie odbywa próby nowych widowisk. W podróży natrafia co krok na nowe, nieznanie nigdzie, niezarejestrowane skupienia ludności polskiej, do której żaden teatr jeszcze nie dotarł.

Nowością organizacyjną teatru jest fakt, że zgodnie z postanowieniami powziętymi w czasie konspiracji zniesiono w zespole podział na pracowników artystycznych i technicznych teatru w tym sensie, że wszyscy są członka-

mi równoprawnymi. Należy podkreślić, że pracownicy artystyczni pomagają technicznym przy warsztacie i niemal wszyscy obciążeni są jakimiś funkcjami organizacyjno-gospodarczymi. Udział polskiej YMCA jest znaczący, a pomysł współpracy z nią okazał się szczęśliwy. Dzięki temu, że instytucja ta ma charakter międzynarodowy, w zasadzie demokratyczny i „neutralny”, nikt się do programu teatru nie wtrąca, nikt ideowego kierowniku pracy nie kontroluje. Dzięki zaś temu, że jest to instytucja zamożna, strona merchantywna w imprezie nie istnieje. Widowiska są bezpłatne. Zespół składa się z dostatecznej ilości pracowników. Wszyscy pracują w tych samych warunkach, poza gażą otrzymującą całkowite utrzymanie i korzystają z tych samych świadczeń. Teatr nie oszczędza wydatków na wystawę i urządzenia teatralne, słowem są to wprost idealne warunki dla poważnej pracy zespołowej i społecznej.

(Materiał zebrał i opr. Or)

Widowiska obrzędowe

i dalsze zamieszanie folklorystyczne

W ramach tych określonych zadań, Teatr Schillera w Lingen rozpoczął swoją działalność obrzędowymi widowiskami ludowymi p. t. „Gody weselne”. Złożył w nim hold przastarej twórczości chłopstwa polskiego, jego zyczajom, jego poezji, pieśniarstwu, tańcom i zdolności. Elementy te były przecież źródłem natchnień wielu najprzedniejszych poetów, muzyków i artystów naszych, skoro leżały u podstaw monumentalnego Teatru Polskiego, silnie podkreślając jego odrębność.

Widowisko składa się z trzech części: I. — Sobótka, II — Wesela, III — Dożynki. Wszystkie one posiadają swoją wymowę symboliczną, treść bogatą i poniekąd „aktualną”. Rzecz była wielokrotnie transmitowana w swoim czasie przez radio warszawskie na zagranicę i weszła do repertuaru scen ludowych.

Drugim tego typu widowiskiem w Teatrze Ludowym w Lingen będzie „Kram z piosenkami”, tańcach inscenizowanych dawnych piosenek polskich, którego ogniwą stanowią: „Berieretki” z epoki Stanisławowskiej, staropolskie pieśni przy kielichu, zabawne scenki i śpiewki starej Warszawy; mało znane

lub zjota nieznane śpiewki żołnierskie; obrazki pociesznie z życia zapadłej prowincji; sentymentalne i swobodne „chansony” cyganerii krakowskiej. — wrzeszcz rubaszne ale pełne wigoru pieśniarstwo przedmieścia.

Schiller projektuje wystawić wkrótce dramat Juliusza Słowackiego z epiką najazdu szwedzkiego p. t. „Złota czaszka”, cały w miłości kraju ojczystego zrodzony i w krasie jego rozkochany; dalej utwór Szekspira „Burza”; „Różę” Stefana Żeromskiego oraz utworów dramatycznych Wyspiańskiego, komedie Fredry itp.

W sierpniu i wrzesniu działalność Teatru objęła ośrodki wojskowe Lingen, Bentheim, Neuenhaus, Thümmel, Bramschem, Lastrup, Cloppenburg, Delmenhorst, Quakenbrück, Emstek, okręg lubecko — hamburski — i obywateli cywilnej: Lingen, Alexisdorf, Dahlem, Adelheide, Dejmehorst, okręg lubecko-hamburski.

Równolegle z Teatrem Ludowym bierze pracę wychowawczą Teatr Kukielki dla dzieci, który to teatr, zorganizowany przez nauczycieli i działaczy oświatowych na terenie wsi i miasteczek, ma za sobą sporo cennych

Kalendarzyk Sceny Polskiej

- 31 października
- 1867 premiera „Marii Stuart” Słowackiego w teatrze krakowskim, z Heleną Modrzejewską, w roli tytułowej.
- 1894 premiera „Dożywocia” Fredry w teatrze krakowskim za dyr. Pawlikowskiego.
- 1901 premiera „Dziadów” Mickiewicza w inscenizacji Wyspiańskiego, w teatrze krakowskim za dyr. Kotarbińskiego.
- 1 listopada
- 1796 otwarcie Teatru Zimowego w kościele franciszkańskim we Lwowie pod dyrekcją Wojciecha Bogusławskiego.
- 1895 zmarł utalentowany artysta scen warszawskich, Adolf Ostrowski.
- 1905 powszechny strajk w warszawskich teatrach rządowych zakończony 15 listopada.
- 2 listopada
- 1915 premiera „Nocy listopadowej” Wyspiańskiego w Teatrze Rozmaitości w Warszawie.
- 1919 pożar Teatru Rozmaitości w Warszawie.
- 3 listopada
- 1891 zmarł w Warszawie znakomity artysta scen krakowskich i warszawskich, Aleksander Ładnowski.
- 1901 otwarcie teatru ludowego we Lwowie, z inicjatywy Towarzystwa Miłośników Sceny.
- 4 listopada
- 1877 obchód setnej rocznicy urodzin Jana Nepomucena Kamińskiego, zasłużonego dyrektora teatru lwowskiego, w Teatrze Polskim w Poznaniu.
- 5 listopada
- 1819 premiera tragedii „Zbigniew” J. Niemcewicza z muzyką J. Kurpińskiego (akcja toczy się w r. 1109) w Teatrze Narodowym w Warszawie.
- 6 listopada
- 1863 zmarł w Dreźnie Józef Korzeniowski — dramaturg i komediopisarz (ur. 12.3. 1797 w Brodach).
- 1932 45-lecie pracy scenicznej znakomitej artystki Wandy Siemaszkowej w Teatrze Wielkim we Lwowie. Jubilatka wystąpiła w sztuce Rybickiego „Tak było i tak będzie”.
- 8 listopada
- 1917 premiera tragedii „Sufkowski” St. Żeromskiego w Teatrze Polskim w Warszawie, za dyr. Ludwika Solskiego.
- 9 listopada
- 1911 zmarł w Warszawie znakomity artysta operetkowy Józef Redo, przeżywszy 69 lat.

W Państwowym Teatrze Polskim

polscy pisarze dramatyczni na liście stałego zespołu pracowników

Dyr. Państwowego Teatru Polskiego dr. Arnold Szyfman podkreślił na konferencji prasowej konieczność oparcia repertuaru tej sceny na polskiej twórczości dramatycznej i wskazał na potrzebę zacieśnienia kontaktu i współpracy z naszymi pisarzami teatralnymi.

„Uważam — mówił dyr. Szyfman — że w tej chwili istnieje tak wielki głód sztuki polskiej, autorzy polscy są tak napeczniali swoją twórczością, że mamy zamiar uwzględnić przede wszystkim repertuar polskie. Pisarzom polskim trzeba szeroko otworzyć drzwi do teatru i grać to, co oni piszą. O ile tylko nie są to jakieś utwory grafomańskie lub niedojrzałe. Sądzę, że będzie to miało znaczenie w rozwoju nie tylko dla naszego teatru, ale i całego szeregu teatrów polskich, które za naszym przykładem może również zwrócić się do współczesnej twórczości polskiej. Odrzucając stanowczo passeistyczny teatr z przed 30-tu laty, bo uważamy, że publiczność nie tęskni do takiego teatru, a chce i powinna poznawać to co pisarze polscy stworzyli w ciągu 6 lat wojny i co piszą teraz. Chce-

my po prostu, ażeby repertuar odzwierciedlał nasze przeżycia, cierpienia i możliwości, a również budował nam podstawi pod nowy demokratyczny świat, który się w Polsce w tej chwili tworzy. Nowością w naszej organizacji teatralnej jest stosunek do pisarzy a także malarzy i muzyków. Pisarzy uważać będziemy za naszych stałych pracowników. Wychodzimy z tego założenia, że autor piszący dla teatru jest właściwie podporą i stałym pracownikiem tego teatru. Z tych względów pisarzowi przysługują nie tylko honorarium autorskie, ale opieka społeczna i materialna, która objęci są wszyscy inni pracownicy.

Dlatego też tych naszych pisarzy, którzy będą grywani w pierwszym i drugim roku, włączamy na listę naszych pracowników. Dawać im będziemy podobnie jak i innym naszym pracownikom normalne przydziały żywnościowe i odzieżowe. To samo dotyczy malarzy i muzyków.

Dotychczas pomiędzy pisarzami i aktorami nie było właściwie bliższego kontaktu. Pisarz przychodził do teatru na honorarium, bywał na premierze i na kilku

przedstawieniach i na tym kończył swój stosunek z teatrem. Obecnie chcemy zrobić z pisarza członka teatru, chcemy ażeby jego kontakt z pracownikami teatru zamienił się w przyjaźń. W tym celu mamy zamiar urządzić od czasu do czasu zebrania, na których prócz aktorów, pracowników teatru i jego przyjaciół, zbieraliby się także malarze, pisarze, muzycy i dziennikarze jako współpracownicy teatru”.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA
ul. Przejazd 34
DZIS I COBZIENIE
wielki montaż muzyki, humoru i tańca
„BABIE LATO”
w 20 obrazach
Początek o godz. 20, w niedzielę i święta o godz. 17 i 20.
Kasa czynna od godz. 15. (Kr)

Polskie Radio — Łódź

fala 224 m.

na niedzielę, 4.11. 45. 8.00. Transmisja z Warszawy. 9.30. Przerwa. 10.55. Najciekawsze audycje rozgłośni łódzkiej. 11.00. Święto Poległych w Łodzi — pog. Marka Zagajnego. 11.10. Do szeregów oświatowych — pog. dla wsi Piotra Greniuka. 11.20. Muzyka ludowa z płyt. 11.30. Gospodyni domu, gospodyni świata — pog. spółdzielca J. Świeciekiej. 11.40. Nasze nowe płyty. 11.57. Transmisja z Warszawy. 15.00. Recital fort. Emilii Rogalskiej: utwory kompozytorów sowieckich. 15.30. Fragment prozy Władysława Rymkiewicza „Bellum omnium”. 15.50. Walec Jana Straussa z płyt. 16.10. Przegląd teatralny. 16.20. Wijemy gniazdko — felieton pogodny Jeremiego Przybory. 16.30. Muzyka operowa z płyt. 16.50. Listy i programy omówi Tadeusz Łopalewski. 17.00. Popołudnie przy mikrofonie — transm. z sali sport. szkoły powsz. przy ul. Armii Czerwonej 41. 18.15. Transmisja z Warszawy. 19.00. Niech żyje sport! — wesoła aud. z cyklu „Uśmiech i piosenka” pióra W. L. Brudzińskiego w wyk. łódzkiego zespołu radiowego. 19.15. Transmisja z Warszawy. 21.30. Wiadomości sportowe. 21.35. O akcencie polskim — odczyt pop.-nauk. dr Marii Dłuskiej. 21.45. Muzyka lekka z płyt. 22.00. Transmisja z Warszawy. 22.40. Program na jutro. 22.45. Zakończenie programu i Hymn do godz. 22.50.

Otwarcie Teatru Muzycznego „Ludnia”

Jedyny dziś wśród teatrów polskich zgrany zespół teatru muzycznego, repatriowany przed kilku miesiącami z Włoch, rozpoczął wczoraj dzieło porozumienia z Domem Kultury Miłocińskiego (Nawrot 27) swoje występy w Łodzi. Komedia muzyczna pt. „Podwójna buchalteria” w adaptacji scenicznej Mariana Hemara, z muzyką Grina, opracowana w stylu dawnych wodewiłów z przymieszką aktualnej satyry znalazła wdzięczne echo na widowni. Aktorzy rozegrali się wyborne w akcie II, zdobywając huraganową brawę przy otwarciu kurtyny. Odkładając na razie z powodu braku miejsca i późniejszej pory ocenę wysiłku tych wykonawców, którzy na to rzetelnie sobie zasłużyli należy podkreślić dąbny montaż widowiska (które wyreżyserował świetny aktor Władysław Szczawiński, sam grający jedną z ról), dowcipnie wplecione tańce, zręcznie wydobytą komizm sytuacji poszczególnych scen, wreszcie miłe wrzynające się w ucho melodie muzyczne w wykonaniu zespołu orkiestrowego pod batutą kapelmistrza Szczepańskiego.

(m. or.)

NAUKOWA SEKCJA FARMACEUTYCZNA W ŁODZI

W niedzielę dnia 4 listopada r. b. o godzinie 11-tej rano odbędzie się uroczysta inauguracja Naukowej Sekcji Farmaceutycznej z nast. programem: 1. Zagajenie — prezes Mgr A. Marcinkowski. 2. Rys historyczny rozwoju Sekcji Naukowej — dr R. Rembelski. 3. Role rolnictwa w dietetyce i lecznictwie — prof. dr. J. Muszyński. Dziekan Wydz. Farm. U. Ł.

AMBULATORIUM DENTYSTYCZNE DLA DZIECI

Zdrowe zęby to jedna z głównych podstaw zdrowia całego organizmu. Aby czuć nad zębami młodzieży uruchomione zostało przez Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi w budynku przy ul. Piotrkowskiej 113 Centralne Ambulatorium Dentystyczne dla dzieci szkół powszechnych.

NEOSTROŻNOŚĆ PRZYCZYNA NAJWIĘKSZEJ ILOŚCI POŻARÓW

Straż pożarna m. Łodzi w miesiącu wrześniu wyjeżdżała ogółem do 38 wypadków ożni, z którego 16 razy do pożarów w zakładach przemysłowych, 9 razy do pożarów w budynkach mieszkalnych, 2 razy do pożarów w sklepach, po 1 razie do pożarów w budynkach użyteczności publicznej i budynkach gospodarczych, 11 razy do różnych wypadków ognia. Czterokrotnie przyczyna wypadku były fałszywe alarmy. Najwięcej wypadków pożarów, gdyż aż 9, spowodowało nieostrożne obchodzenie się z ogniem. Świadczy to, że mieszkańcy miast i pracownicy w zakładach przemysłowych nie zawsze przestrzegają przepisów przeciwpożarowe. W akcji ratowniczej ogółem brało udział 42 oficerów, 245 podoficerów i 546 strażaków.

REJESTRACJA POŁOŻNYCH I PIELĘGNIARSKA

Wydział Zdrowia Publicznego Zarządu Miejskiego w Łodzi zarządza natchmniastową rejestrację wszystkich położnych i pielęgniarek z terenu m. Łodzi w dniach od 5 do 7 bm. Rejestracja odbywać się będzie przy ul. Piotrkowskiej 113, 4 piętro, pokój 420, w godzinach od 8 do 13. Dane posłużą do wydrukowania odpowiedniej ilości kart rejestracyjnych i ich rozdziału.

KOMUNIKAT

Sekcja Kulturalno — Oświatowa przy Zw. Zaw. Pracowników Biurowych i Handlowych oraz Zw. Zaw. Kolejarzy zawiadamia, że w dniu 4 bm. o godz. 11-ej w odbędzie się przy ul. Strzeleckiej Nr 2, odczyt pt. „Działanie bomby atomowej”, który wygłosi inż. Seweryn Węblec. Wejście bezpłatne.

Po wyborach samorządowych w Anglii

Zwycięstwo Partii Pracy

Konserwatyści ponieśli sromotną klęskę

LONDYN (PAP). — Prasa angielska szeroko omawia wyniki wyborów samorządowych, podkreślając decydujące zwycięstwo odniesione przez Partię Pracy.

„Daily Herald” zaznacza, że konserwatyści ponieśli stanowczą klęskę. W wyniku decyzji wyborców angielskich Partia Pracy ma zapewnioną władzę nie tylko ogólną lecz i lokalną. Rząd będzie mógł korzystnie współpracować z władzami miejskimi w dziedzinie mieszkalnictwa, szkolnej i wielu innych.

Jeszcze raz — pisze dziennik — naród brytyjski wyraził wotum zaufania rządowi i zażądał przeprowadzenia polityki reform społecznych. „News Chronicle” pisze, że rząd Partii Pracy będzie mógł po zwycięstwie w wyborach samorządowych rozwiązać bez trudu wiele a przede wszystkim palącą kwestię mieszkaniową. „Kraj” — pisze dziennik — ma dosyć dawnych ludzi i dawnej polityki, oczekuje on zasadniczych reform społecznych. Opozycjonary „Daily Sketch” wzywa wszystkie II organizacji konserwatywnych do zjednoczenia i ustalenia wspólnej polityki. „Partia Pracy” — pisze dziennik — zawdzięcza sukcesy swe doskonałej organizacji i nieudolności opozycji oraz jej przedstawicieli za wyjątkiem Churchill’a.

„Times” określa wyniki wyborów jako wyzwanie racjonalne zwyciężonym konserwatom i liberatom. Przyszłość Partii Pracy zależy —

zdaniami dziennika — nie tylko od jej wiary w postępowe doktryny polityczne ale i od jej pracy oraz rezultatów, jakimi zdoła się wyka-

żać administrując krajem przez szereg lat. „Daily Telegraph” oświadcza, że reorganizacja i modernizacja konserwatywnej maszyny partyjnej nie wystarczy, aby spowodować powrót konserwatystów do władzy. Nie uczyni tego również wytykanie błędów popełnianych przez rząd i samorządy socjalistyczne. Potrze-

ba jest polityka, która będzie uznana przez wyborców za lepszą i bardziej celową niż polityka socjalistyczna. „Daily Worker” podkreśla fakt, że w wyborach samorządowych komuniści powiększyli swój stan posiadania. Fakt ten posiada swoją wymowę dla wszystkich zwolenników jednolitego ruchu robotniczego i dla tych wszystkich, którzy pragną wzrostu siły bojowej ruchu robotniczego.

Akademie w święto poległych

Na zakończenie uroczystości żałobnych w dniu 2 XI odbyły się o godz. 10-ej w różnych punktach Łodzi akademie, zorganizowane staraniem miejscowego Urzędu Informacji i Propagandy.

Akademia w Teatrze Wojska Polskiego miała charakter wybitnie skromny, uderzał niemiłe brak występów muzycznych. Wygłoszono trzy przemówienia i szereg recytacji.

Przedstawiciel Kom. Porozumiewawczej Stronnictwa Demokr., ob. Leonard Kujawa, poświęcił swe przemówienie pamięci tych, którzy polegali za wolność Polski, a więc żołnierzy W. P., partyzantów, bojowników ghetta i powstańców warszawskich oraz tych, którzy już wcześniej walczyli w imię idei demokratycznych, a więc rewolucjonistów 1905 roku i republikanów hiszpańskich.

Z kolei przemawiał przedstawiciel Tow. Przyjaźni Polsko-Radzieckiej, który podkreślił doniosłą wagę sojuszu polsko-radzieckiego, zawartego w ogniu walki i uczcił pamięć poległych żołnierzy brat-

niego narodu radzieckiego. Przedstawiciel DOW złożył w imieniu żołnierzy polskich przysięgę cniom poległych kolegów, że ofiara ich krwi nie pójdzie na marne.

W II części akademii artyści Teatru Wojska Polskiego: I. Górecka, K. Wichniarz, L. Pietraszkiewicz, Cz. Wołhejko, S. Śródka recytowali utwory poetów klasycznych (Kochanowskiego, Norwida, Mickiewicza) i współczesnych

Akademia żałobna, która się odbyła w sali teatru „Gong” była poświęcona pamięci wszystkich poległych w okresie okupacji.

Na część pierwszą złożyły się przemówienia przedstawicieli WP, PPR, ZWM i partyzantów. Część oficjalną zakończono jednogłośnie ciszą ku uczczeniu pamięci zmarłych.

Część artystyczna wypełniona była przez artystów teatru „Gong” recytacjami, śpiewem i muzyką. Szczególnie interesujące były recytacje: „Żołnierz polski” w wykonaniu J. Darskiego oraz „Za drutami kolczastymi”, w wykonaniu T. Pasławskiej.

Należy również pochwalić inicjatywę kinofikacji, która zawiesiła w dniu zadusznym wyświetlanie filmów o charakterze rozrywkowym na rzecz filmów dokumentalnych, kronik filmowych i filmów Wytworni Wojska Polskiego, dobranych stosownie do charakteru dnia. (K)

Akademia Październikowa

WARSZAWA (PAP). Staraniem Towarzystwa Przyjaźni Polsko - Radzieckiej odbyło się z udziałem przedstawicieli wojsk, partii, organizacji społecznych i młodzieżowych zebranie organizacyjne Akademii Październikowej.

Wyłoniono komitet Obchodu z min. Świątkowskim, jako przewodniczącym na czele. Komitet uchwalił zorganizować Akademię 6-go listopada w sali „Roma”, jako w przeddzień święta narodowego Związku Radzieckiego. Na program złoży się przemówienie min. Świątkowskiego oraz część artystyczna.

Lokale

MIESZKANIA czteropokojowe, nisko, front, poszukuję pilnie. Zwroć koszty remontu, inne. Oferty do Administracji gazety pod „Lekarz”. (1662)

ZAMIENIE mieszkanie 3-pokojowe z kuchnią w Rudzie Pabianickiej na podobne okolica Sikawy. Zgłoszenia Ruda — Pomorska 19. (1500)

SUCHA duża piwnica na kartofle potrzebna zaraz. Oferty do Wytworni Odzieży „Społem”, Żeromskiego 93, tel. 118.51. (1710)

Lekarze

Dr med. A. RATAJ - ZURAKOWSKA, specjalistka chorób skórnych i wenerycznych u kobiet. Kosmetyka lekarska. Przyjmuje: Piotrkowska Nr 33, godz. 11-1 i 3-5. (1278)

Dr Anstet MIKULKO, specjalista chorób kobiecych, przyjmuje od 3-6 po poł. codziennie, Bandurskiego 8. (Red.)

Dr med. WIKTOR PIESKOW — choroby nerwowe i wewnętrzne (przemiany materii) przyjmuje 2.30 — 5, ul. 11-Listopada 12. (1477)

Dr EDWARD REICHER, specjalista chorób wenerycznych i skórnych, powrócił. Południowa Nr. 26. Przyjmuje 4-6. (Kr.)

Dr med. E. MIKULICZ ze Lwowa, lekarz-dentysta, specjalista w leczeniu chorób dziąseł i jamy ustnej. Zawadzka 17. (1958)

Dr med. S. VOGEL ze Lwowa, specjalista chorób kobiecych i akuszerii, Zawadzka 17. (1707)

Dr med. MICHAŁ BŁOCH, choroby wewnętrzne (specjalista płuc i serca) przeprowadził się Piotrkowska 80, tel. 128-92. (1724)

Dr ZOFIA KOŁYŚ z Warszawy, choroby kobiece, akuszeria. Obchody przyjmuje Łódź, ul. Piotrkowska 70-8, tel. 212-22, godz. 15-18. (1513)

PALTA JESIENNE I KURTKI w dużym wyborze — sprzedaje dla sfer pracujących po bardzo niskich cenach Spółdzielnia Pracy (1741) Przemysłowo - Konfekcyjna „Przyszłość” w Łodzi — ul. Główna Nr 8.

P. K. O. FORTYFICACJA KRAJU Oszczędności Oddział w ŁODZI, Al. Kościuszki 13 Kasy czynne od godz. 8-mej do 15-tej. Wyплаты czekowe od godz. 8-mej do 13-tej. prowadzi RACHUNKI CZEKOWE, bezpłatne przelewy, czeki kasowe, przekazy, czeki kasowe płatne w urzędach pocztowych, przyjmuje WKŁADY OSZCZĘDNOŚCIOWE. P. K. O. ZAPEWNIĄ TAJEMNICĘ WKŁADÓW. Informacji udziela się i przyjmują zgłoszenia Oddziały P. K. O. i wszystkie urzędy pocztowe.

TEATR „SYRENA” TRAUGUTTA I. Dziś i dni następnych SZOPKA POLITYCZNA pióra J. Minkiewicza i J. Brzechwy Początek przedstawienia codziennie o godz. 20, w niedzielę godzina 18-ta i 20-ta. Przedprzedaż biletów w kasie teatru „Syrena” od godziny 10-tej rano. (PAP)

WIRÓWKĘ 3000 obrotów z motorem lub bez, KAMIONKI 100 litrów, NUCZE, AUTOKLAWY różnego typu, APARATY, URZĄDZENIA i CHE. MIKALIA dla przemysłu chemiczno-farmaceutycznego ZAKUPI ZARAZ Fabryka chemiczno-farmaceutyczna Dr A. WANDER, S. A. Kraków — ul. Mogińska Nr 38. (kr)

Nie jest sztuka zakupywać drogo, lecz każdy obowiązuje jest kupić tanio. PANTOFLE RANNE — DAMSKIE, MĘSKIE I DZIECIANNE w dużym wyborze poleca: PRACOWNIA RANNYCH PANTOFELI W. Bujalski ŁÓDŹ, Piotrkowska 160. (Ag)

Fabryka Cukrów i Czekolady Stanisław Sobczuk Centralny Skład Łódź, Sieradzka 1, tel. 104-92 Oddział Łódź, Złotowska 1, tel. 104-83 (ag)

SZMATY i ODPADKI WŁOKNIENNICZE kupujemy w każdej ilości sprzedaj szmat do czyszczenia maszyn oraz końców bawełnianych białych i kolorowych Koncesjonowana Sortownia Odpadków Stenkiwiczka 28, tel. 132-16 11 Listopada 99, tel. 163-54

FRYZJERZY WARSZAWSCY ul. Piotrkowska Nr 181 od 1 listopada br. zapraszają swoją KLIENTELĘ do nowootwartych salonów przy ul. LEGIONÓW 3. (1660)

KAUCZUKOWE I METALOWE wykonuje firma „F. SZCZEPAŃSKI” kier. M. Łaszczewski (Ag) Łódź, Piotrkowska 88, tel. 164-27.

OGŁOSZENIE Komenda 4 Szpitala Okręgowego w Łodzi, ul. Żeromskiego 113, poszukuje od zaraz pracowników cywilnych: 1) sanitariuszek, 2) sprzątaczek, robotników fizycznych, 3) praczek, szwaczek, 5) kotłowego hydr., 6) fryzjerów, 7) krawców, 8) szweców, 9) elektryków, 10) słusarzy, 11) ogrodników, 12) portierów. Zgłaszać się do kancelarii głównej w dniach 8 i 9. 11. 1945 r. w godzinach od 10-12-tej.

KALENDARZYK HISTORYCZNY

DZIS: Karola Boromeusza i Witalisa; słow. Mściwoja. JUTRO: Elżbiety i Zachariasza; słow.: Sławomira.

- 1516. Urodził się poeta polsko-laciński, Klemens Janicki. 1575 Urodził się w Bolonii malarz włoski - Guido Reni. 1794 Rzeź Pragi - po zdobyciu jej przez Szwedów...

KRONIKA

WAŻNE TELEFONY

- Wojew. Urząd Bezpieczeństwa - tel. 252-72. Miejski Urząd Bezpieczeństwa - tel. 119-61. Powiatowy Urząd Bezpieczeństwa - tel. 130-01.

DYŻURY APTEK

Dzisiejszej nocy dyżurują apteki: Czyńskiego (Rokicińska 53), Bartoszewskiego (Piotrkowska 95), Rowińskiej-Koprowskiej (Pl. Wolności 2)...

TEATRY

- Teatr WP (Cegielniana 27) godz. 16 i 19.15 „Lato w Nohant”. Teatr Powszechny TUR (11 Listopada 21) godz. 16 i 19.15 „Skiz”.

Cyrk Nr 3 (Al. Kościuszki 5-7) dziś dwa przedstawienia o godz. 16.30 i 20.

KINA

„Poloula“ (Piotrkowska 67), „Tęcza“ (Piotrkowska 108), „Rozwiędzmy się“, „Wisła“ (Przejazd nr 1), „Szyławy“ (Kilińskiego 123)...

KONCERT IRENY DUBISKIEJ

Dzisiaj w sali Konserwatorium (Al. 1 Maja 6) odbędzie się koncert skrzypkaczki Ireny Dubiskiej.

ESTRADA POETYCKA „NA GRUZACH - DOM”

Dzisiaj, 4 listopada o godz. 11 w sali PIST (Gdańska 32) powtórzona będzie audycja Estrady Poetyckiej Teatru WP p.t. „Na gruzach dom”.

OSTATNIE PRZEDSTAWIENIE „SKIZA”

Dzisiaj w Teatrze Powszechnym odbędzie się ostatnie przedstawienie komedii Gabrieli Zapolskiej pt. „SKIZA”.

LATO W NOHANT

Dzisiaj i codziennie (w niedzielę dwa przedstawienia) pełna uroku poetyckiego komedia Jarosława Iwaszkiewicza pt. „Lato w Nohant”.

TEATR DOMU ŻOŁNIERZA

Ostatni tydzień - montaż muzyki, humoru i tańca p.t. „BABIE LATO”. - Codziennie o godz. 20, w niedzielę i święta o godz. 17 i 20.

DZIENNIK SPORTOWY Dzisiejsze imprezy sportowe

Od samego rana, to jest od godz. 9 min. 30 w sali YMCA przy ul. Traugutta odbywać się będą w dalszym ciągu rozgrywki piłki ręcznej o mistrzostwo Łodzi.

W programie następujące spotkania: LKS - KSZZK, Tur - Zjednoczeni (piłka siatkowa). Natomiast o godz. 10 min. 30 odbędzie się rozgrywki w piłce koszykowej między LKS a TUR oraz Zjednoczonymi a AZS.

O godz. 11 na boisku Zjednoczonych RTS Widzew spotka się z piłkarzami Zjednoczonych. Nie ulega wątpliwości, że Zjednoczeni zechcą spotkanie to wygrać, nie tracąc punktów i wykorzystując własne boisko.

O tej samej godzinie, to jest o 11 na stadionie LKS kolejnie spotkają się z miejscowym TURem. Po ostatniej porażce w Piotrkowie, kolejarze zechcą niewątpliwie wykazać się dobrą formą i wygrać w znacznym stosunku bramek.

O godz. 14 na boisku ŁKS drużyna Centr. Ofic. Szkoły spotka się z ŁKS. Wojakowski mają dwa punkty stracone w meczu ze Zjednoczonymi.

W Piotrkowie miejscowa Concordia spotka się z osławioną drużyną z Piabianic. Spotkanie w Piotrkowie sędziuje jeden z najlepszych naszych sędziów Stanisław Raćki.

W Kutnie natomiast miejscowy TUR spotka się o godz. 14 z Lechią z Tomaszowa. Będziemy mieć więc dzisiaj pięć spotkań piłkarskich o mistrzostwo klasy „A”.

DROBNE OGŁOSZENIA

Kupno i sprzedaż

FABRYKA CUKIERKÓW, czekolady i drażetek Jerzy Karcewski, Łódź, Marii Skłodowskiej Nr 26 (dawniej Podleśna), tel. 106-28, poleca największy wybór cukrów. (Kr)

FOTEL dentystyczny i umywalnię kupię. Wiadomość: Sienkiewicza 67, m. 5, godz. 3-5. (1551)

ŚWIECE nagrobkowe w każdej ilości poleca nowootwarta Centrala Gospodarcza, Zofia Szuchiewiczówna, Łódź, ul. Piotrkowska 9. (PAP)

PRZEDZĘ szewska, szpagaty, sznury, liny, پوستrąki poleca firma Jan Fijański, Piotrkowska 37. (1517)

KUPIĘ dermatoid i różne części galanterii - skórzane. Wytwórnia torebek damskich. Ry-szard Gajda, Łódź, Piotrkowska 31. (Ag)

KUPIĘ większą ilość skór fokowych i innych gatunków futer. Skład futer Jan Kawiorski, ul. Piotrkowska 169. (Ag)

ŚWIECE NAGROBKOWE, korpasy na krzyże, kadzidło kościelne po cenach najniższych. Wytwórnia dewocjonalii, Bazar Katolicki. Sienkiewicza 49. (Ag)

MASZYNY do pisania, liczenia, szycia, radio. Kupno - sprzedaż naprawa. Południowa 1. (Ag)

KUPIEMY złom srebra w każdej ilości. Laboratorium Chemiczne. Pl. Wolności 2-2, od 8-ej do 15-ej. (1544)

FALLOK - znakomity płyn do trwałej ondulacji poleca Zenon Kucharski, artykuły fryzjerskie i perfumeryjno-kosmetyczne, Łódź, ul. Wólczańska 154, (przy Zwirki). (1552)

DRZEWKA, krzewy owocowe, ozdobne, alejowe, parkowe różnego rodzaju polecała Szkoła Drzew J. Stoiński, Łódź, Żółwie, Krakowska 42. Katalog na żądanie. (1393)

BARWNIKI, chemikalia i artykuły malarskie poleca ze składni S. Kacprzak, 6-go Sierpnia 29 (przy Zielonym Rynku). (1668)

MASZYNY do szycia, rowery kupno - sprzedaż - naprawa. Spawanie, nitkowanie, emaliowanie, igły, części zamienne. Piotrkowska 70 (w podwórzu), Redzia. (ag)

MEBLE i pokrycia meblowe kupię. Sprzedaż zamówienia i zamiany. Bernacki, Piotrkowska Nr 275, sklep. (1633)

FABRYKA Mydła „Lotnik“, Łódź, Limanowskiego 101, tel. 113-94 kupuje wszelkie tuszeczki nadające się do produkcji mydła oraz stearynę w każdej ilości. Płacimy ceny najwyższe. (PAP)

ELEKTROTECHNICZNE artykuły: żarówki, przewody, sprzęt kupuje - Bergiel Bolesław, Łódź, Zielony Rynek 9, tel. 184-13. (1539)

DENTYSTYCZNY piec elektryczny do wypalania porcelany kupi natychmiast bezpośrednio lekarz-dentysta. Łódź, Bandurskiego, 23, m. 5. (1633)

KAZDĄ ILOŚĆ BEDNAREK do opakowania skrzyń (16 mm szeroka, 0,5 gruba), kupię. Łódź ul. Zawadzka 27/12. (1654)

ZAKŁAD Elektrotechniczny S. Szymański, ul. Marsz. Stałna 11, tel. 151-31. Kupuje większe ilości kutonów, przewody instalacyjne i druty nawojowe. (1666)

Poszukiwanie rodzin

KTOKOLWIEK wędziłby o losie Łagiewskiego Apolinarego, przebywającego między 2. 12. 1944 r. a 13. I. 1945 r. w więzieniu na Sierlinga proszony jest o danie wiadomości. Bochen-ski, Łódź, Narutowicza 61. (1589)

Różne

WOLNIAK Zygmunt, Pabianice, Kilińskiego 33, unieważnia skradzioną kartę pracy. (1559)

FABRYKI OZDÓB CHOINKOWYCH i towarów galanteryjnych proszone są o skomunikowanie się z Centralą Galanterii. Kielce, Plac Wolności 8. (1512)

KAPELUSZE damskie, męskie fasonuje, odświeża, przerabia - pracownia kapeluszy A. Stegner i Ska, Łódź, Pomorska 4 (przy Pl. Wolności). (Ag)

LATARNI kieszonkowe, baterie Dalmon) poleca f-ma „Cyklospor” - Piotrkowska 15. (Ag)

WYTWÓRNIA zabawek „Emde” - Radom poleca kilkadziesiąt modeli zabawek. Prowincja za zaliczeniem pocztowym. (Kr)

KURSY Ireny Szamowskiej, Piotrkowska 125, przyjmują zapisy na: stenografię, księgowość, pisanie na maszynach oraz na specjalny kurs administracyjno-handlowy dla absolwentek szkół ogólnokształcących. (1361)

ZELAZKA, (kuchenki, czajniki reperuje, przerabiam, 220 na 120 v. Kupuje materiały elektryczne. Kowalczyk, Łódź, Południowa 18. (Ag)

FOTOGENICZNI są wszyscy, gdy się fotografują w Foto-Atelier H. SMIGACZ. Fotograf filmowy, Piotrkowska 6. (Ag)

KURSY W. Dąbrowskiej Andrzeja 4, przyjmują zgłoszenia na nowy kurs maszynopisania, angielskiego, stenografii, handlowy i przygotowawczy. (1635)

NAUCZYCIELKA MATEMATYKI udziela lekcji pojedynczo i zbiorowo w zakresie gimnazjum i liceum. przygotowuje do egzaminów maturalnych i uniwersyteckich. Śródmiejska 25, m. 2. (gr)

RODZINA lekarza przysięganego sierotę. Zgłoszenia pod „16” Dziennik Łódzki. (1713)

OLEJKI eteryczne i esencje dla przemysłu cukierniczego, kosmetycznego i mydlarskiego. Barwniki żywnościowe, surowce garbarskie oraz wszelkie chemikalia do fabryk dostarcza firma „Chemika” Łódź, Piotrkowska 28, tel. Nr. 145-01. Zakupujemy wszelkie partie olejków. (PAP)

MALCZEWSKI, Wyczołkowski, Siemiradzki, Wojciech Kossak, Eysmond, Władimir Hofman, Żmurko, Axentowicz, Suchodolski i wielu innych mistrzów polskich. DomaSztuki, Piotrkowska 84. (PAP)

KURSY SAMOCHODOWE przy Gimnazjum Mechanicznym Tow. Salezj. w Łodzi przy ul. Wodnej 34, tel. 148-28, przyjmują zapisy na II kurs rozpoczynający się dnia 5 listopada. Wykłady odbywać się będą w poniedziałki, środy i piątki od godz. 17 do 20. Kancelaria czynna od godzin 8-10 i 16-17. (1617)

ANGIELSKI - lekcje, tłumaczenia, listy jak Angielka. Poklewska, Piotrkowska 177. (1664)

PRAJNIE i farbiarnię wydzierzawie lub kupię. Punkt obojętny. Oferty „Wykończenie”. (1662)

ZAGINĄŁ wilczur z kagańcem, strzyżony tył grzbietu. Łaskawy znalazca odprowadzi za wynagrodzeniem. Wąsowska, Narutowicza 10. (1737)

Poszukiwanie pracy

TECHNIK dentystyczny z praktyką, poszukuje pracy u lekarza - dentysty. Adres: Stanisław Zach, ul. Nawrot-Nr 7 m. 15. (1698)

Z ukosa

Lepsze czasy

Na Wodnym Rynku wpadł mi do ręki za złotych polskich dwadzieścia tom Brunona Winawera pt. „Lepsze czasy”, wydany w roku 1925.

Jest to zbiór felietonów gazetowych, który powstał w pierwszych latach naszej „drugiej niepodległości”.

Okazuje się, że pewne tematy są sobie pokrewne. Mimo iż w przedmowie autor pisał z przekąsem:

„Tomik ten zawiera w ogóle wybrane, nieśmiertelne, nieprzedawnione drobne utwory moje i każdy czytelnik „Biblioteki Groszowej” ma gwarancję, że nawet w dwa tygodnie po nabyciu książki nie się w niej zastarzeć, nie zwiednąć nie może”.

A jednak! O! choćby kwestia mieszkaniowa. Dowcipkował Winawer:

„Tylko bardzo naiwnych i dziecięcych ludzi wzrusza dziś w kinie lord angielski, którego żona porzuciła i który przeto się da w głębokim, wygodnym hotelu przy kominku i patrzy ponuro na luźną rewolweru, wycierającą z szuflady biurka. Nonsens. Gdzież tu jest dramat?”

Dopóki lord ma mieszkanie, mowy być nie może o żadnej tragedii. Sytuacja miałaby napięcie dramatyczne dopiero wtedy, gdyby lord musiał złożyć rzeczy u znajomego na warszawskim Placu Kercellego i spać w wannie, w łaźni Fajansa, gdyby...

nie posiadał łokcia kwadratowego podłogi, na której mógłby postawić swój fotel, nie mówiąc już o biurku z rewolwerem”.

Z każdym dniem mamy coraz więcej pism. Winawer także na to się skarżył:

„Wyczerpał się już na tytuły czasopism wszystkie rzeczowniki - od „Abelgiera” do „Zrebiecia”, zużyliśmy wszystkie przymiotniki zaimki, imiesłowy i tryby rozkazujące i teraz powoli trwonimy, nieopatrnie ostatnie części mowy - wykrzykniki. Istnieją już organy pod nogawką „Cip... cip...”, „Taś, taś”, „A kysz”, „Hm... hm...” i „Ojoj”.

Oczywiście, przesada włączenia rodzajowi literackiemu, jakim jest felieton. Ale jednak przesada pouczająca.

Głupota jest nieśmiertelna. Zwłaszcza, jak się okazuje, niektóre jej przejawy. Bo oto w latach dwudziestych także panoszyli się jasnowidze i chiromanci:

„Od lat czterystu mamy teorię Kopernika, mamy astronomię, astrofizykę, - ciarla niebieskie znamy, jak zły szeląg, wiemy czym są i czym my wobec nich jesteśmy - a w cukierce naróżnej siedzi dziś jeszcze przy stoliku domorosły astrolog, prawi o słońcu w dwunastym domu, o Jowiszu, który źle wpłynął na noworodki, o gwiazdozbiorze Wagi, który Dyrdułskiemu przeszkodził w sprawach erotycznych...”

A jeszcze o ludziach, dla których: „Dawniej, proszę państwa kobiety były urodziwsze, tańce były piękniejsze, pałace były weselsze, dekolty były bardziej marmurowe, sztuki teatralne bardziej wzruszające, stołce grało mocniej, poeci rytmowali lepiej, piaszeta ćwierkała radośniej”.

Jak wynika z tej konfrontacji, pewne rzeczy w pewnych okresach się powtarzają. Inne znów, jak np. stosunek do „dawniej”, obowiązują zawsze.

A jednak felietonista współczesny ma i swój nowy temat. Zgadliście: jest nim bomba atomowa.

Tego za czasów Winawera jeszcze nie było. Współczuć mu czy zazdrościć? Ktoś to wie...

Zacofiarowanie pracy

STOLARZE meblowi potrzebni - Łódź, Piotrkowska 275. Fabryka mebli - Galar Bernacki. (ag)

POTRZEBNE są natychmiast tylko zdolne pracownicy, robiące na drutach. Wiadomość: ul. Sienkiewicza 33-4, godz. 16-18. (1728)

POSZUKUJE się fachowca, wykwalifikowanego do wytwórni grzebieni rogowych. Łódź, Kilińskiego 216. (1610)

TKACZA-snowacza, samodzielnego na krosna do wyrobu kortów na prowincję z mieszkaniami, całodziennym utrzymaniem i dopłatą poszukiw. Oferty z życiorysem kierować: Mińsk Mazowiecki, Huta Mińska, Karol Boboli. (1577)

POTRZEBNY zdolny czeladnik krawiecki. Zawadzka 29, m. 4. (1690)

TECHNIK ze znajomością srebrzenia i złocenia ewentualnie reperacji. potrzebny do zakładu jubilerskiego. Zgłoszenia f-ma M. Skomorow. (PAP)